Nr 257 Kraków 7 Listopada — Sobota. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . . . „ „ 21 „ „ 5 c. 25 „ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 „ „ 6 „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 17 sgr. 2 „ tal. 4 sgr. 8 „ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . . „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 6 listopada.

Dualizm jest faktem, pisaliśmy nieraz, faktem opartym na ugodzie z Węgrami. Do tego odnosiły się po większej części uwagi nasze, przez które zwrócić chcieliśmy umysły na położenie monarchii i na chwilę, która nie wydawała nam się sprzyjającą rozwijaniu federalistycznego sztandaru, i wpływać była powinna na stawianie żądań. Nie widzimy również stosowności chwili do polemiki o federalizm. Wszakże gdy wszczęła się takowa w organach krajowych, nieodpowiadałoby to naszym przekonaniom, których przez lat dwadzieścia w piśmie naszem bronimy, abyśmy nie oświadczyli otwarcie, że i my stoimy pod sztandarem federalnym w Austryi, i uważamy dziś, jak dawniéj, że stanowczy organizm Austryi, jéj potęga i pomyślność tylko w federalnym ustroju osiągniętemi być mogą.

Wdawać się nie chcemy w polemikę, dziś całkiem nie na czasie, ani jéj też prowadzić nie będziemy. Ale nie możemy milczeniem pominąć zdania, że federacya w Austryi jest niemożliwą, że ktoby usiłował ideę tę przeprowadzić, przyspieszyłby jedynie rozbicie Austryi. Zdanie to jest nam znane, czytamy je codziennie w centralistycznych dziennikach wiedeńskich. Niemożliwą, jest federacya dzisiaj, to jest w położeniu obecnem chwilowem. O tem byliśmy przekonani, radząc ciągle, aby pamiętano o położeniu i chwili. Niemożliwą byłaby wtedy, gdyby idea ta nie była polityczną, to jest bez względu na stosunki a nawet okoliczności, gdyby ją przyczepiono do jakiegoś ideału, gdyby była abstrakcyjną a nie praktyczną. Byłaby niemożliwą, to jest rozbiciem Austryi, gdyby jéj nie przygotowano, nie wyrobiono, ale ją narzucono, gdyby nie wyniknęła z ogólnéj potrzeby i woli, nie powstała z natury rzeczy, ale w skutek gwałtu i siły. Wtedy bowiem nie byłoby federacyi, która jest związkiem, zespoleniem, jednością, a nie rozbiciem. Rozbiciem prędzéj nazwaćby można dualizm, bo ten rozdzielił monarchią na dwie części, z których jedna żąda tego rozdziału a druga po większéj części opiera się temu.

Nie mięszamy wcale federacyi z autonomią; ale nie biorąc jednego za drugie, przekonani jesteśmy, że zupełnéj autonomii jedynie w federacyi dostąpić można. Historya i dzisiejszy skład Europy nie przedstawiają przykładu zupełnéj autonomii części różnonarodowych, składających jedno państwo, tylko pod formą federacyjną. Jeżeli Węgrzy cieszą się zupełną autonomią, to dla tego, że dualizm dla nich jest federacyą, nie idealną — bo Węgrzy są politycznym narodem — ale praktyczną.

Jeżeli u nas, to jest w Przedlitawii, autonomia nie jest zupełną, jeżeli o nią ciągle musimy staczać walki, to właśnie dla tego, że dla nas dualizm nie jest federacyą. Nie jest, bo sejmy nasze nie mają tego przywileju, co węgierskie. Niemożliwości federacyi w dualizmie, przyczyną jest Rada państwa. Czesi byliby gotowi przysłać do spraw wspólnych delegacyą, ale wprost ze swego sejmu. Węgrzy nie przystaliby na to, bo chcą Rady państwa, ta bowiem słabością swoją zapewnia im w całéj monarchii przewagę.

Ale tak jest, powtarzamy, dualizm jest faktem opartym na ugodzie z Węgrami. Nie idzie za tem, aby z dualizmu przejść do federacyi było niepodobna, nie stanie się to atoli przez rozwijanie i powiewanie federalistycznym sztandarem. Zna go każdy dostatecznie, i nikogo on już ani przyciągnie ani przestraszy. Położenie monarchii jest takie, iż ciągle należy mieć je na oku. Nie wypada atoli od idei zbawczéj odstępować, ale dążyć do niéj środkami samą naturą rzeczy wskazanemi, a są i znajdą się zawsze takowe, bo Austrya samą naturą rzeczy, do formy federacyjnéj zdaje się być stanowczo przeznaczoną. Do każdéj formy organicznéj dojść można dwiema drogami: od góry lub od dołu. W dzisiejszem położeniu druga podobno jéj wytknięta: dążenie do autonomii. Im bliższemi byłyby części składowe monarchii osiągnięcia zupełnéj autonomii, tem bliższą monarchia będzie federacyi.

Znany okólnik p. Hasnera, który takie wzbudził rozdrażnienie, ma teraz pod inną wybitniejszą jeszcze ukazać się formą. Jak dowiaduje się korespondent wiedeński do *Dziennika lwowskiego*, p. minister oświecenia miał wygotować projekt do ustawy, normującej zasadnicze postanowienia względem przedlitawskich szkół ludowych, aby takowe przedłożyć Radzie państwa.

Zawsze to jeszcze sprawa owej lit. *i)* § 11 ustawy grudniowej, która miała oznaczyć granice między kompetencyą ustawodawstwa państwowego a krajowego w sprawach szkolnych. Tymczasem granica ta acz jasno wytknięta, wydaje się p. ministrowi, tak elastyczna, że jej dowolny kształt nadać może.

Paragraf ten zastrzega Radzie państwa, „oznaczenie głównych zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach“ *(die Feststellung der Grundsaetze des Unterrichtswesens in den Volksschulen und Gymnasien)*. Przeciw temu zastrzeżeniu nie potrzebaby powstawać, gdyby się ministerstwo litery jego trzymało. Nie jest celem autonomistów, aby ogólne zasady nauczania były odmienne w różnych prowincyach państwa, może je oznaczyć Rada państwa na podstawach uniwersalnej już dziś pedagogii i zasad umiejętności. Wszelako już zastosowanie tych zasad do potrzeb języka, stanu oświaty, warunków społecznych kraju winno według tego §fu 11 należeć do sejmów krajowych.

Minister Hasner w długim swoim projekcie, ma według doniesień owego korespondenta, sięgać do szczegółów; urządzenia szkoły, obsadzenia profesorów, godzin nauczania, zaprowadzenia seminaryów nauczycielskich, — słowem Radzie szkolnej krajowej pozostawiać jedynie możność znoszenia się z ministerstwem i wykonywania jego rozporządzeń. Wszystko to ma się zawierać pod pozorem tych *Grundsaetze*, o których mówi § 11 ustawy.

Pogłoska o przygotowującym się podobnym zamachu na najkosztowniejszą dla nas autonomię, autonomię szkolną zbyt ważnej dotyka sprawy, abyśmy jej nie podnieśli, choć jeszcze nie chcemy jej zupełnej dać wiary. Nie czyniąc opozycyi tam, gdzie nie widzimy widocznego zamiaru ukrócenia autonomii krajowej, tem silniej wystąpić nam wypadałoby wobec jawnego gwałcenia praw i potrzeb krajowych, jakieby podobne przedłożenie w sobie zawierało. Jeśli okólnik p. Hasnera przed zwołaniem sejmu przyczynił się przeważnie do nieprzychylnego usposobienia opinii kraju dla ministerstwa, to podniesienie tej samej myśli, chęć przeprowadzenia tej samej sprawy na polu parlamentarnem, zrażoną opinię kraju jeszcze bardziej rozjątrzyćby musiała.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 4 listopada.

Niechaj żyje wolność i konstytucya! Niechaj żyją dzielni posłowie, którzy jej bronią przeciw wszelkim możebnym nadużyciom rządu! Do wykrzykników tych zniewoliła mnie dzisiejsza rozprawa w Izbie poselskiej. Z jaką powagą zasiadali liberalni na ławach ministeryalnych, na lewicy i w centrum. Jako mąż jeden przemówili oni i głosowali za paragrafami ustawy wyjątkowej, znoszącemi uznane prawa obywateli, a pozostawiającemi li obowiązki. Przeciw § 1 właśnie liberalni, jak ich *N. fr. Presse* mianuje, najbardziej powstawali. Dr Ziemiałkowski wniósł poprawkę w imieniu koła polskiego, która jak już kilkakrotnie doniosłem, miała na celu, aby rząd tylko wtedy miał prawo zaprowadzenia stanu wyjątkowego, jeżeli Rada państwa nie obraduje. Posłowie Svetec i Leonardi przemówili w duchu tej poprawki, również Dr Rechbauer ze skrajnej lewicy przystąpił do wniosku Ziemiałkowskiego, a nawet posunął się dalej przez dokładne określenie żądania swego. Lecz nie przydało się odwołanie do liberalizmu, a posłowie niemieccy przeświadczeni o dwuznaczności roli swej, milczeli i głosowali ślepo za rządem. Jeden tylko Dr Banhans nie wahał się bronić rządu, a śmiałość tę przypłaci utratą popularności swojej. W końcu odrzucono wnioski liberalne 96 głosami przeciw 55. Wynik prosty: w Radzie państwa zasiada ledwie 55 prawdziwie liberalnych posłów. Rozprawy nad ustawą doszły dziś ledwie do § 11, ponieważ rząd przecież się obawiał głosowania nad wnioskiem Kurandy, który żąda, aby stan wyjątkowy ustawał, jeżeli jedna z Izb Rady państwa nie zgodzi się na takowy. Gdy Kuranda ma za sobą 20 zwolenników, być może że rząd przy § 11 dozna porażki, a reprezentacya honor swój ocali. Dla tego ministrowie starali się o przerwanie obrad, a naradziwszy się dziś między sobą, udzielą jutro rano opinii swej wydziałowi konstytucyjnemu.

Wiedeń 4 listopada

Nie ulega wątpliwości, że ministeryum przedlitawskie korzystało wiele od p. Beusta, rządzi bowiem, zarówno jak on, samemi „kłopotliwemi sytuacyami“, dodając jeszcze z własnego natchnienia i „kwestyę gabinetową“. W kwestyi finansowej groziło ustąpieniem, a wczoraj stanęło znów groźne to widmo przed komisyą wojskową, która w niewinnej swej prostocie osłupiała, gdy ministrowie powodowani popędem zachowawczym oświadczyli, że sprzykrzyły im się zatargi, i grozili kwestyą gabinetową. Krok ten rządu nie był dla mnie niespodzianką, gdyż zwróciłem już uwagę waszą w jednym z ostatnich mych listów, że dwór nie ścierpi dłuższego odwlekania tej sprawy i woli poświęcić ministeryum, aniżeli wywołać nieukontentowanie Węgrów, nalegających na załatwienie kwestyi wojskowej. A ponieważ ministrowie wiedzieli o tem usposobieniu, dziwić się tylko należy, że już dawniej, to jest bezpośrednio po zebraniu się Rady państwa, nie przedstawili członkom komisyi nagłości sprawy wspomnionej, lecz czekali, aby się skompromitować. Swiadczy to o niewielkiej bystrości politycznej, jeżeli się zwleka do ostatniej chwili, kiedy już zapóźno. A w tym razie istotnie zapóźno, ponieważ ustawa wojskowa zaledwie przeprowadzoną zostanie w Izbie poselskiej, o obradowaniu zaś nad nią w Izbie wyższej ani myśleć nie można. Nie ma kwestyi, że posłowie niemieccy ustąpią, i że w przekonaniu o niemocy swej po upadku ministerstwa pośpieszą z załatwieniem kwestyi wojskowej oczywiście w duchu projektu rządowego zgodnego z ustawą wojskową węgierską. Dowiaduję się właśnie, że Węgrzy zadawalają się załatwieniem ustawy woiskowej przynajmniej przez Izbę poselską. O pospolite ruszenie i statut landwery, który w szczegółach różni się od dotyczących ustaw węgierskich, nie troszczą się Węgrzy wcale, ponieważ istota i zasady landwery określone są w ustawie wojskowej, w skutek czego po przyjęciu statuta odnośne nie będą mogły różnić się od węgierskich przynajmniej pod względem zasad. Nie domagają się zaś Węgrzy uchwały Izby wyższej w tej sprawie, z powodu, że rząd przedlitawski pewnym jest przyzwolenia parów. Tym sposobem więc być może, że ustawa wojskowa załatwioną będzie do 12go, lub najdalej do 16 b. m., jeżeli hr. Taffe uzyska u N. Pana odwłokę pod względem zwołania delegacyj. W przeciwnym razie ministeryum upadnie, bo nie będzie miało czasu do odwetu konstytucyjnego, to jest do rozwiązania Izby. Sądzę jednak, że do tego nie przyjdzie, gdyż posłowie niemieccy wiedzą aż nadto dobrze, że w takim razie ważyłyby się losy parlamentaryzmu. Naleganie stronnictwa rządowego węgierskiego zasługuje jednak na usprawiedliwienie, nie jest ono bowiem wypływem jakiegoś uporu politycznego, lecz instynktu zachowawczego. Jeżeli bowiem delegacye zebrać się mają ponownie bez możności stanowienia uchwał na podstawie nowej organizacyi wojskowej, bardzo łatwo być może, że stronnictwo Deaka dozna wielkiej porażki przy wyborach nowych 10go grudnia już nastąpić mających.

Kraków 6 listopada. (Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej). W zastępstwie prezydenta Dr Dietla, wiceprezydent Helcel otworzył posiedzenie o godzinie $5\frac{1}{2}$ popołudniu. Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, sekretarz magistratu Piotrowski odczytał następujące pisma do prezydenta Miasta Dr Dietla, które tutaj w całej rozciągłości powtarzamy.

Pismo delegata namiestniczego w Krakowie p. Bobowskiego w sprawie zastąpienia dotychczasowej straży wojskowo-policyjnej w Krakowie nową strażą bezpieczeństwa jako instytucyą cywilną, opiewa:

Wielmożny Prezydencie!

Ze względu, iż przy mającej się zaprowadzić krótszej służbie w wojsku liniowem, nie będzie można nadal uzupełniać oddziałów straży wojskowo-policyjnej w sposób dotychczasowy, widział się Jego Ekscelencya Pan Prezes Ministrów hrabia Taaffe spowodowanym, wnieść projekt zwinięcia straży wojskowo-policyjnej w Wiedniu, a zastąpienia tejże nową strażą bezpieczeństwa jako instytucyą cywilną.

Dotyczące tego projektu czynności znajdują się na teraz w toku.

Reskryptem Jego Ekscelencyi Pana Prezesa Ministrów z 9 października r. b. Nr. 2652 wezwane także zostało wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa o zniesienie się z gminą miasta Krakowa i panem Dyrektorem Policyi, czyli i w jaki sposób przy uwzględnieniu stosunków miejscowych i potrzeb mieszkańców, urządzenie podobnej straży bezpieczeństwa w mieście tutejszem przy równoczesnem zwinięciu dotychczasowej straży wojskowo-policyjnej jako służby bezpieczeństwa, okaże się dla powszechnej potrzeby odpowiednie.

Komisya w tym celu odbyć się mająca ma także zająć się ułożeniem projektu statutu tej straży w zastosowaniu do stosunków miejscowych jak również orzec, jaką kwotę w razie urządzenia projektowanej nowej straży bezpieczeństwa, gmina miasta Krakowa w stosunku do opłacanej dotychczas kwoty na straż wojskowo-policyjną, dodawać będzie miała.

W skutku polecenia wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 27 października r. b. Nr 5575 praes. mam zaszczyt upraszać Wielmożnego Prezydenta, aby przedmiot ten w porozumieniu z reprezentacyą miasta Krakowa pod ścisłą rozwagę wziąść i dotyczący projekt jak najrychlej przygotować zechciał.

Celem bliższego rozpatrzenia się we wnioskach przez wielmożnego Prezydenta w tym przedmiocie poczynić się mających i sporządzenia dotyczącego protokółu obrady, przeznaczam komisyę na dzień 20 listopada r. b. o godzinie 12 w południe w biórze c. k. Starostwa odbyć się mającą, zapraszając uprzejmie Wielmożnego Prezydenta do wzięcia udziału w tych obradach lub wydelegowania zastępcy, albowiem przedmiot niniejszy w jak najkrótszym czasie ukończony i dotyczący protokół obrad wysokiemu c. k. Prezydyum Namiestnictwa ma być przedłożony.

Projekt statutu organizacyjnego dla straży bezpieczeństwa miasta Wiednia, mam zaszczyt zakomunikować Wielmożnemu Prezydentowi do urzędowego użytku.

Kraków dnia 30 października 1868.

Pismo to Rada odsyła do komisyi w d. 6 września 1866 r. wyznaczonej a z radców Dra Szlachtowskiego, jako pzzewodniczącego, Dr Machalskiego, Mieroszowskiego, Dr Schönborna i Zieleniewskiego złożonej.

Pismo byłego namiestnika Galicyi hr. Agenora Gołuchowskiego brzmi:

Wielmożny Panie!

Jego Ces. król. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan, przychylając się najłaskawiej do mej prośby, Najwyższym listem odręcznym z d. 1 b. m. najmiłościwiej raczył uwolnić mnie z posady Namiestnika królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Jak zawsze i wszędzie, tak i w przeciągu tego powtórnego mego urzędowania jedynem było mem staraniem, krzewienie i wzmacnianie uczuć przywiązania, lojalności i wdzięczności ludności do Korony, a zaufania Korony do ludu, jedynym względem usilna baczność na wzrost i potęgę monarchii, na dobro i pomyślność rodzinnego mego kraju i na prawa jego. W spełnieniu mego trudnego zadania silne i wytrwałe znalazłem poparcie u władz i organów, których naczelne kierownictwo było mi poruczonem, co mi jedynie umożliwiło przeprowadzenie wielu ważnych i zbawiennych reform i prac organizacyjnych w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu. To też ustępując z mej posady, której dalsze kierownictwo z dniem dzisiejszym składam tymczasowo w ręce pana wiceprezydenta JW. Karola Moscha, muszę wyrazić zacnym i gorliwym współpracownikom najżywsze uznanie i najszczerzej im podziękować za ich zawsze okazywaną mi chętną życzliwość. Życząc wszystkim nadal jak najlepszego powodzenia, proszę żeby mi zachowali dobre wspomnienie, jakie ich z mej strony najszczerzej zapewniam.

Proszę przy tem przyjąć wyraz mego wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 7 października 1868 r.

Odczytano następnie dwa pisma byłego delegata namiestniczego w Krakowie, a obecnie wiceprezydenta namiestnictwa we Lwowie, radcy dworu Possingera. Pierwsze brzmi:

Wielmożny Panie!

W czasie mego urzędowania w Krakowie doznałem od obywateli i mieszkańców tego miasta wielokrotnych dowodów życzliwości i szczerej uprzejmości. Mianowicie doznałem tego przy sposobności mego wyjazdu z Krakowa w sposób tak zaszczytny jak również rozrzewniający, iż objąwszy dzisiaj kierownictwo c. k. Namiestnictwa, poczytuję sobie za nader miły obowiązek poświęcić pierwszą myśl wynurzeniu mego najserdeczniejszego podziękowania Wielmożnemu Prezydentowi i szanownej Radzie miejskiej Krakowskiej, jak niemniej i wszystkim zacnym mieszkańcom tego miasta.

Upraszam Wielmożnego Pana, byś zechciał podać tę moją podziękę do wiadomości szanownej Rady miejskiej.

Przyjm Wielmożny Prezydencie przy tej sposobności zapewnienie mego wysokiego poważania.

We Lwowie d. 21 październ. 1868 r.

Drugie pismo p. Possingera opiewa:

Powołany reskryptem Jego Ekscelencyi pana Ministra spraw wewnętrznych na tymczasowego kierownika c. k. Starostwa Krakowskiego c. k. Radca Namiestnictwa p. Juliusz Bobowski postawionym został reskryptem ministeryalnym z d. 19 b. m. L. 5177 stale na czele tamtejszego Starostwa powiatowego z rozszerzonym zakresem działania zawartem w rozporządzeniu ministeryalnem z d. 19 października 1868 r.

Według § 6 tego rozporządzenia przysłuża pomienionemu p. Radcy zakres czynności urzędowej, którą naczelnik Starostwa powiatowego Kra-

---

Część literacko - artystyczna.

POWIASTKA JAKICH WIELE.

(Dokończenie).

Pod Tarnowem jest przedmieście Zabłocie, którego nazwę usprawiedliwiają wieczyste kałuże i cały rok prawie niewysychające błota. Natomiast mała rzeczka Wątokiem zwana, oddzielająca Zabłocie od Tarnowa największą część lata wyschnięta prawie zupełnie, a kiedy jej bieg wspomoże jaka nawałnica, lub przypływ wezbranych źródeł z gór płynących, wtedy barwa jej wody nieodróżnia się wcale od kałuży Zabłocie. Kilka ubogich domków stanowi ulicę jednym końcem przypierającą do cmentarza Tarnowskiego, a drugim dochodzącą do alei które wiodą do pobliskich Gumnisk. Zpozoru sądziłbyś, że to mieszkania niezbyt zamożnych przedmieszczan; przejeżdzając powolnie po błotnistej drodze mimowolnie oko twoje zagląda do niskich okien i chciałoby odszukać w wnętrzu tych domków warsztaty rzemieślników i upatrywać rodzinne ogniska tych kapotowych przedmieszczan, co to stanowią żywioł pośredni między ludem wiejskim a ludnością miasta.

Jeżli cię jednak przypadek do wnętrza takiego domku na Zabłociu zawiedzie spotkasz tam inny obraz; nie ten stan średni co się garnie do lepszego bytu i stanowi przejście do wyższych i inteligentniejszych warstw społecznych, ale przeciwnie widok tu upadku, przy niezatartych śladach lepszej przeszłości i innych przyzwyczajeń obraz zubożenia i często rozdzierającej nędzy.

Zamieszkały tu bowiem kolonią podupadłe szlacheckie rodziny, rozbitki r. 1846, wdowy i sieroty po zamordowanych, zubożali dzierżawcy, bez chleba i możności już pracy zestarzali oficyaliści. Nierzadko i właściciele znacznych włości tu zmuszeni szukać na starość dachu i zapomnienia.

Ciekawą, choć straszną możnaby zebrać kronikę mieszkańców Zabłocia pod Tarnowem od roku 1846 zacząwszy. Rozbitki to wielkiego pogromu, powolnie wymierające ofiary strasznych zawichrzeń, które w tych stronach rozpasanie szalały. Ileż tajemnic mieści to przedmieście, ileż śladów krzywd różnego rodzaju w tym żywym zakopanych grobie. Bo któż niekorzystał z nieszczęścia? Pieniacze jak i lichwiarze, dawne sługi a często nowi opiekunowie wyzyskiwali resztki mienia lub nabywali prawa do jakiejś pozostałej własności kosztem chwilowego ratunku od śmierci głodowej.

W jednym z tych domków mieszkała tajemnicza rodzina, z którą w bliższą znajomość nawet natrętne i ciekawe nie mogły wejść sąsiadki. Składały ją dwie kobiety i czworo drobnych dzieci. Lecz mieszkanie to z pozoru wydawało się być opustoszałem taka cichość w nim panowała. Rankiem tylko kolejno jednego dnia starsza, nazajutrz młodsza z tajemniczych niewiast szła do kościoła do Tarnowa i wracała z pierwszej mszy tak wcześnie, aby nikt jej niespotkał. Nie było nawet sługi, od której możnaby się coś dowiedzieć o życiu tajemniczem rodziny w żółtym domku. Najstarszy syn szedł na targ, przynosił wodę, rąbał drzewo. Unikał wszelako spotkania z ludźmi i przerywał rozmowę, skoro tylko chciano się od niego coś dowiedzieć o szczegółach życia. Stosunków z ludźmi żadnych niemiały dwie panie z żółtego domku, pare razy tylko do roku przyjeżdżał jakiś wysoki mężczyzna z obliczem wychudzonem chorobą, z okiem w którym gorzał ogień niewygasłych namiętności i szarpiącej duszą rozpaczy. Przyjazd jego niestanowił jednak wielkiej radości w rodzinie. Dzieci tylko przymilały się ojcu, a młodsza niewiasta witała go łzami, jak łzami żegnała. Starszej oblicze nigdy się nierozchmurzało, chyba na pieszczotę wnucząt i to na krótko tylko. W jej duszy jakaś dziwna duma spotęgowała się i wypiętrzyła wśród nędzy i niedoli.

Są usposobienia, które się wynoszą i nadymają wśród pomyślności, gotowe ugiąć się i poniżyć wobec próby złej doli. Są inne, które wśród pomyślności sercem się dzielą z światem całym, nie znają uczucia dumy czy wyniosłości — lecz w niedoli, w upadku i poniżeniu duma się odradza i potęguje godnością szlachetnego ubóstwa. Czy to poniża złość ludzka, czy los zawistny w upadek potrąca szlachetność z tradycyi i przeszłości płynącą, podnosi jeszcze poniżonych i rzuca ostatni promień świetności na tych, co ulegają przed prądem wszystko równającym i obalającym.

Pani K., gdyż ona to z Karoliną zamieszkała w żółtym domu na Zabłociu, dopókąd była w Lusławicach i garnąć w koło siebie mogła uboższych, a przyjmować gościnnie równych, wcale niezdradzała tego uczucia dumy rodowej, jeszcze z domu rodzicielskiego wyniesionej. Na Zabłociu dopiero w ubogim domku obudziła się krew książęca z rurykowego pokolenia, tylko w majestat nędzy przybrana. Cierpienia, zawody, upokorzenia doznane rozegzaltowały jeszcze to uczucie i jak zbiegały się w nim wszystkie wspomnienia i tradycye z świetniejszych czasów, tak straszliwym kontrastem obecna nędza, podniecała je ustawicznie. Było coś nawet pogańskiego w tem uczuciu rodowej dumy i przestrzegania godności w upadku, gotowa bowiem była matka Karoliny wszystko poświęcić, aby tylko nieustąpić, nieponiżyć się, jak mówiła, wyjawieniem tego stanu nędzy przed światem. Choćby sposób ratunku się przedstawiał, choćby ukochanej jedynaczce głodowa śmierć zagrażała, choćby o los i przyszłość wnucząt chodziło, nie ustąpiła od postanowienia nieszukania niczyjej pomocy, tajenia stanu nędzy, zatajenia wreszcie własnego miejsca pobytu. Zakopać się w żywym grobie, zatrzeć wszelki ślad za sobą, nie dać wejrzeć ciekawemu oku świata na ten obraz nędzy — oto były jedyne pani K. żądania, od tego ustąpić na krok nie chciała.

Wrócić nam jednak wypada do przyczyn pospiesznego upadku aż do stanu takiej nędzy dawnych mieszkańców Lusławic. Z razu po zamęściu Karoliny, resztki mienia państwa K. zarówno jak i pozostały po sprzedaży wioski kapitał Stanisława, włożono w dzierżawkę nieopodal Tarnowa. Bliskość miasta nastręczała Stanisławowi pokusy do wznawiania dawnego życia. Wybryki tego rodzaju wraz z klęskami elementarnemi, w jakie obfitą była owa fatalna dekada po rzezi tarnowskiej, zniszczyła ze szczętem wszelkie zasoby i resztki majątku. Liczne i bolesne były przejścia tego upadku. Kilkakrotne uwięzienie za długi Stanisława, sekwestracye ustawiczne, które nawet sprzętów domowych niedozwoliły uratować przed dłużnikami, słowem sceny przypominające chyba owego Shyloka, którego tworząc Szekspir musiał przeczuwać stosunki galicyjskie. Nie było tu wprawdzie owego weneckiego prawa o wycięciu ciała z pod serca dłużnika, lecz wprowadzano w praktykę powolne wytaczanie krwi z pod tego serca.

Nieszczęścia dotyczące serca zabijają czasem, zgryzoty materyalne trują natomiast. Niedziwić się przeto, że nie było chwili szczęścia między młodem małżeństwem. Stanisław chciałby był używać; lekkomyślny, nie liczył on się z zmienionem położeniem materyalnem, ni też nie szanował spokoju Karoliny. Po śmierci męża, po wielkiej przebytej katastrofie, matka Karoliny uległa dziwnej zmianie charakteru, jakeśmy to już powiedzieli. Ko-

kowskiego jako Delegat Namiestnika wykonywał już dotąd w obrębie miasta w imieniu Namiestnika, stosownie do instrukcyi udzielonej pismem byłej komisyi Namiestniczej z d. 23 lutego 1867 r. L. 665 i w myśl § 9 ustawy z d. 19 maja 1868 r.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Pana Prezydenta miasta Krakowa.

We Lwowie d. 23 paźdz. 1868 r.

Pisma te Rada przyjmuje do wiadomości.

Sekretarz uwiadamia dalej, że Magistrat karał i karze dyrekcyę gazową w razie późnego zapalania, przedwczesnego gaszenia lub niepalenia się latarń gazowych stosownie do norm w kontrakcie zawartych, i porucza kasie miejskiej potrącanie z należytości dyrekcyi gazowej przypadającej, odpowiednich kwot na fundusze miejskie.

Prezydent donosi Radzie, że pobór do wojska odbędzie się tego roku w d. 14, 15. 16 i 23 grudnia według otrzymanego zawiadomienia od władzy wojskowej.

Zgromadzenie płócienników i kramarzy krakowskich uprasza o stanowczy zakaz tandeciarzom starozakonnym sprzedawania płócien nowych, perkalów, płócienek itp. towarów łokciowych, oraz kramarszczyzny na placu Kotłowe zwanym, tudzież po mieście roznoszonych — albowiem nie opodatkowani z tego tytułu przyprawiają ukrytą konkurencyą swoją rzetelnie opłacających się kramarzy i kupców o wielkie szkody i cały majątek im niszczą.

Odczytano dalej dwa wnioski naglące Dra Weigla, przez Radę za takie uznane i przyjęte. W pierwszym domagał się wnioskodawca, aby Rada uchwaliła wysadzenie komitetu przyjmującego datki pieniężne lub odzież na pogorzelców Stanisławowa i do tego z każdej sekcyi po dwóch członków wyznaczyła; komitet ten — stosownie do wniosku Dr Weigla — składają pp. Stanisław Feintuch, Mendelsburg, Helcel Mikołaj Jawornicki, Gralewski, Marfiewicz, John, Baumgardten, Dr Oettinger, Fink i Chmurski.

Drugi wniosek Dra Weigla dotyczy uposażenia ochron miejskich w Krakowie. Z uwagi, że przeznaczona przez Radę na rok bieżący suma 500 złr. dla 4 ochron miejskich już wyczerpaną została, że komitet ochron znacznym wydatkom po koniec roku podołać nie może, zwłaszcza, że źródła dobroczynności prywatnej co raz skąpiej płyną, Dr Weigel wniósł, aby Rada udzieliła komitetowi ochron małych dzieci już teraz na rachunek subwencyi przyszłorocznej awans półroczny z góry, i upoważniła prezydenta miasta do asygnowania kwoty 250 złr. Rada, jak już wspomnieliśmy, wnioski te przyjęła.

Następnie komisya do zaprowadzenia dachów ogniotrwałych w Krakowie wyznaczona w styczniu 1867 r., zdała sprawę przez usta sprawozdawcy swego Dra Szlachtowskiego z czynności swoich. Czynności te tyczyły się dwóch przedmiotów: 1) policyi budowniczej, i 2) pożyczki gminnej dla właścicieli domów na dachy ogniotrwałe. Drugi przedmiot zajmował przede wszystkiem Radę, albowiem, gdy podanie do ministeryum, aby z pożyczki spłacanej już ratami wraz z amortyzacyą na odbudowanie domów spalonych, korzystać mogli następnie właściciele domów chcący budować dachy ogniotrwałe, otrzymało odmowną odpowiedź, komisya wnosi, aby podać prośbę w tym celu do N. Pana. W rozprawach nad tym przedmiotem, mimo głosów pp. Szukiewicza i Dra Weigla, iż w państwie konstytucyjnem, monarcha nie może z własnej woli rozrządzać funduszami skarbowemi choćby tytułem zwrotnej pożyczki procentowej, i mimo poprawki Dra Weigla, aby starać się o uzyskanie tej pożyczki drogą prawodawstwa krajowego wniosek komisyi otrzymał większość.

Po przystąpieniu do spraw na porządku dziennym będących, uchwalono zatwierdzić kontrakt o trzechletnią dzierżawę dochodów rzezalni miejskiej, przyznaną p. Józefowi Serkowskiemu za 5150 złr. rocznie; uchwalono odstąpić część gruntów miejskich dotykających domów pod L. 11 i 12 przy ulicy Długiej na Kleparzu, dla wyrównania tej ulicy, po złr. 2 za sążeń, a nabyć 76 sążni kwadr. placu nad Wisłą w pobliżu dawnego mostu, po złr. 3 za sążeń.

Rada zatwierdziła projekt poprowadzenia ulicy nad Starą Wisłą od Stradomia aż do ulicy Staro-Wiślnej i sprzedania gruntów pod domy mogące stanąć wdłuż tej ulicy.

Wreszcie po przyjęciu do gminy jednej osoby, Rada przy zamkniętych drzwiach uchwaliła udzielić pięciu urzędnikom zaliczkę zwrotną.

Posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 8¼ wieczór.

Wiedeń 5 listopada. Wspomnieliśmy już wczoraj na innem miejscu dziennika naszego, że ministerstwo przedlitawskie zagroziło ustąpieniem, w razie niezałatwienia ustawy wojskowej przed zebraniem się Delegacyj w Peszcie. Takiego przesilenia ministerstwa nie zna jeszcze historya parlamentaryzmu. W państwach konstytucyjnych podług przyjętych dotychczas zwyczajów, gabinet podaje się do dymisyi w razie zasadniczej różnicy, zachodzącej między członkami ministerstwa a ciałem prawodawczem, a w takim razie koronie przysługuje prawo przyjęcia dymisyi ministrów, lub też rozwiązania izby i odwołania się do nowych wyborów. Lecz nie słyszeliśmy nigdy, aby ministrowie dla względów formalnych robili kwestyę gabinetową, a względem formalnym przecież jest żądanie gabinetu, aby ustawa wojskowa była załatwioną przed dniem otwarcia Delegacyi. Co innegoby było, gdyby Rada państwa się wahała przyjąć w ogóle ustawę, lub zgodzić się na zasadę powszechnego obowiązku służby wojskowej, bo z uchwalenia ustawy mogliby ministrowie zrobić kwestyę gabinetową, którą się zwykle stawia dla ostrzeżenia izby, aby się dobrze namyśliła, zanim zmusi ministrów do ustąpienia. Powiedzieć atoli wydziałowi i obu Izbom Rady państwa: „Uchwalcie ustawę wojskową w ciągu jednego tygodnia, bo w przeciwnym razie cały gabinet ustępuje“ — to presya, ale nie kwestya gabinetowa, Być może, a nawet chętnie to wierzymy, że ministrowie na seryo zamierzają złożyć teki w razie niedokończenia obrad przed zebraniem się Delegacyi, ale samo oświadczenie to jest presyą na Radę państwa, która — złożona po największej części z stronników ministeryalnych — ustąpi przed tym naciskiem i przyjmie na oślep całą ustawę. Ministrowie zawiniwszy zwłokę obrad nad ustawą wojskową z powodu późnego przedłożenia, zobowiązali się zapewne w sferach wyższych do przeprowadzenia ustawy wojskowej przed otwarciem Delegacyi, a nie mogąc słowa dotrzymać, ustąpićby musieli. Lecz za takie zobowiązania, że tak powiemy, prywatne, nie można izby czynić odpowiedzialną. Izba może ubolewać nad upadkiem w takim razie ministerstwa, ale toku obrad zmieniać nie powinna.

Tak nam się przedstawia sprawa ta ze stanowiska konstytucyjnego. Nie przeczymy atoli, że Izba ze względu na zagrożone położenie monarchii, może się zastosować do życzenia ministrów, ale w takim razie czynić to powinna w poczuciu dobra monarchii, nie zaś dla ocalenia ministerstwa.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału wojskowego minister spraw wewnętrznych Dr Giskra złożył oświadczenie, w którem usiłował nieco łagodzić poprzednie mowy ministrów Taaffego i Bergera. Rzekł on, że gabinet nie chce wywierać presyi, ale prosił uwzględnić kłopotliwe położenie, w jakiem Przedlitawia się znajduje wobec Węgier. Minister wskazał dalej na powszechne uzbrojenia w Europie, które długo potrwać nie mogą, gdyżby do niechybnego doprowadziły bankructwa. Lecz Austrya, jako jedno z pierwszych mocarstw, nie może pozostać w tyle za innemi państwami i musi mieć armię również silną, i to w najkrótszym czasie. — Wydział wojskowy pracuje obecnie z podwojoną energią.

— Jak zwykle przed odroczeniem Rady państwa, tak i tym razem posiedzenia izby wyższej idą tak kłusem, że podążyć za niemi nie możemy. W bieżącym tygodniu odbyły się już trzy posiedzenia. Zdamy z nich choć po krótce sprawę.

Na posiedzeniu wtorkowem d. 3 b. m. posłowie Gross, Limbek i Wężyk złożyli mandaty do Delegacyi do spraw wspólnych, ostatni jako zastępca.

Odczytano pismo ministerstwa spraw wewnętrznych do prezydyum izby z d. 29 października. Pismo to uważa mandaty 71 posłów czeskich do sejmu, a tem samem i mandaty 14 deputowanych do Rady państwa za wygasłe, i prosi o przedsięwzięcie nowych wyborów.

Poseł Dr Ziemiałkowski przedłożył petycyę miasta Stanisławowa względem uwolnienia od opłat i stępli przy zawieraniu kontraktów budowniczych ze strony pogorzelców.

Poseł Steffens interpeluje ministra handlu, kiedy usunięte zostaną przeszkody zaprowadzenia metrycznego systemu miar i wag.

Minister handlu Plener odpowiada, że przyspieszenie tej reformy zależy od ministerstwa węgierskiego, które z powodu bliskiego zamknięcia sesyi sejmowej ociąga się z przedłożeniem relacyj węgierskich biegłych w sztuce, których rady zasięgnąć uważało za potrzebne.

Minister sprawiedliwości Dr Herbst przedkłada dwa projekty ustaw, jeden o organizacyi trybunału państwa (*Reichsgericht*), drugi o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw adwokatom i koncypientom adwokackim.

Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra odpowiada na interpellacyę posłów polskich w sprawie rozporządzenia z d. 19 października. Mowę ministra powtórzyliśmy wczoraj dosłownie.

Z porządku dziennego poseł Winterstein przedłożył wniosek, aby izba przyjęła zmiany statutu banku narodowego podług projektu rządowego. Jak wiadomo, projekt ten zniża fundusze banku z sumy 110,250.000 złr. do sumy 90 milionów, i uprawnia bank do emisyi listów zastawnych do wysokości 150 milionów.

Izba zmiany te uchwaliła bez dyskusyi.

Następnie odczytał Dr Sturm sprawozdanie Wydziału konstytucyjnego, o dozwoleniu przepisów wyjątkowych i o obecnym stanie wyjątkowym w Pradze i okolicy.

W dyskusyi jeneralnej, poseł słoweński Swetec w obszernej mowie, często przerywanej przez przewodniczącego, występował przeciw projektowi rządowemu, wykazując elastyczność wyrazów, zawartych w odnośnej ustawie wyjątkowej, tudzież ciągłe forytowanie w Austryi narodowości niemieckiej przed innemi narodowościami i postawił wniosek: aby się wstrzymać z obradami przedłożonej ustawy aż do uchwalenia nowej ustawy karnej i nowej procedury karnej z sądami przysięgłemi.

Wniosek ten nawet nie znalazł dostatecznego poparcia.

Dr Hanisch i Dr Sturm jako sprawozdawca, usiłowali zbijać zarzuty Svetca, poczem posiedzenie zamknięto.

Smutne sobie Izba wystawiła świadectwo ubóstwa, skoro przy rozprawach ogólnych nad tak ważną ustawą nie znaleźli się lepsi mowcy, jak Svetec i Hanisch.

— W izbie wyższej złożyli oprócz p. Schmerlinga mandaty do Delegacyi następujący członkowie: Kardynał Rauscher, hr. Mercandin, baron Lichetenfels, jenerałowie broni Mertens i Hauslab, książęta Colloredo-Mansfeld, Hohenlohe, arcybiskup Litwinowicz, hr. Chotek i hr. Goes. W miejsce ich wybrani zostali: Ks. Fürstenberg, baron Gablenz, hr. Hoyos hr. Gleispach, hr. Lodron, hr. Kinsky, ks. Schönborn, hrabia Rechberg i hr. Oswald Thun, zastępcami: ks. Kinsky, Zahony, hr. Fürstenberg, hr. Thurn, hr. Meran i hr. Wilczek.

— Na wyraźne żądanie ministra sprawiedliwości zebrał się 2go b. m. wydział prawniczy obradujący nad ustawą karną. P. minister najpierw oświadczył, że nigdy nie zgadzał się z wnioskiem ustawy karnej za poprzedniego ministerstwa przedłożonym ze względu, że w takowem niedostatecznie były uwzględnione sądy przysięgłych, których zaprowadzenie leży w zamiarach dzisiejszego rządu. Rząd zanim miał wnieść tak ważną sprawę na plenarne posiedzenia i przedłożyć do obrad, chciał przedmiot ten wielostronnie zbadać, znosił się też z pierwszemi powagami prawniczemi tak w Austryi jak po za granicami monarchii. Mianowicie zaś z powag prawniczych miejscowych zasięgał minister zdania szefa sekcyi Glasera i bar. Lichtenfelsa.

Gdy jednak przeważnie niekorzystne zdanie o przedłożeniu rzeczonem ze stron kompetentnych wydawano, stawia p. minister sprawiedliwości Wydziałowi pytanie, czy można już teraz na pełne posiedzenie Izby niewykończone wnieść przedłożenie. Nawał innej ustawodawczej pracy, czeka załatwienia w ciągu tegorocznej sesyi Rady państwa, jest przeto następująca alternatywa, albo cofnąć wniosek do prawa a na przyszłą sesyą przygotować całkiem nowe przedłożenie ustawy karnej, a tymczasem wnieść tylko do Izby nowellę co do politycznych przestępstw i obrazy honoru, lub też z poprawkami Wydziału przedłożyć operat cały, któryby został *en bloc* uchwalony. Po takiem przedstawieniu rzeczy p. ministra, który przemawiał w charakterze osobistym, wywiązały się w Wydziale prawniczym żywe rozprawy, w których wszyscy członkowie Wydziału brali udział, i zgodzono się na wniosek — to jest niejako na superrewizyę całego projektu.

— Major w armii austryackiej hr. Władysław Rozwadowski przez N. Pana zamianowany został jeneralnym koniuszym z rangą szefa sekcyi w oddziale do chowu koni, w ministerstwie rolnictwa ustanowionym.

— N. Pan wyjechał we środę wieczór z Wiednia do Gödöllö.

— (*Sprostowanie*). W podanej wczoraj mowie Dra Giskry, ustęp pierwszy powinien tak opiewać:

„Uważam to za konieczne, i proszę wysokiej Izby, aby mi po części dla zrozumienia interpelacyi, po części dla zrozumienia odpowiedzi, dozwoliła odczytać odnośne dwa ustępy ustawy z d. 19 maja 1867 o organizacyi władz administracyjnych, tudzież rozporządzenie z d. 19 października b. r. w całej i tak nie długiej osnowie“.

Minister w dalszym toku mowy cytował wszędzie ustawę z d. 19 maja, nie zaś 19go marca.

Prusy.

Dnia 4 listopada o godzinie 1ej w południe król Pruski otworzył sejm królestwa następującą mową tronową, którą mu pod nieobecność prezesa rady ministrów hr. Bismarka, wręczył najstarszy minister, bar. Heydt.

Dostojni, szlachetni i czcigodni panowie obu Izb sejmowych!

Rozpoczynający się dziś okres posiedzeń otwiera Wam szerokie pole dla ważnej działalności prawodawczej. Mam zaufanie, że ten sam duch ochoczego współdziałania z rządem moim, któremu zawdzięczano korzystne wyniki ostatnich zebrań, będzie i w teraźniejszych obradach Waszych przewodniczył.

Budżet przyszłoroczny będzie Wam bezzwłocznie przedłożony. W skutku zbiegu różnych nieprzyjaznych okoliczności, zaszła potrzeba dla zupełnego pokrycia rozchodów państwa, lubo takowe, o ile się tylko dało, ograniczono, poruszyć nadzwyczajne dochody. Z powodu ciągłej stagnacyi handlu i następstw niepomyślnych zbiorów w roku zeszłym, naturalny zkąd inąd wzrost przychodów nie mógł postępować równo z nieuniknionem zwiększaniem się potrzeb państwa.

Postanowione w powszechnym interesie ekonomicznym zniżenie ceł i innych przychodów, sprowadziło braki dość znacznego rozmiaru, w przewidywaniu których przedłożono w początkach roku bieżącego parlamentowi celnemu wnioski, lecz te nie uzyskały jego przyzwolenia.

Spodziewam się z pewnością, że powiększenie właściwych dochodów Związku uznanem zostanie za nieuniknione i nie będzie więcej odmawianem. Jeżeli następnie, w miarę stosunków, wolno się spodziewać w najbliższym czasie żywszego popędu handlu i ruchu przemysłowego, i korzystnego zkąd wpływu na podwyższenie przychodów państwa, to zarazem wiążę się z tem nadzieja, że znajdą się niebawem środki przywrócenia równowagi między zwyczajnemi dochodami i wydatkami państwa, tudzież zaopatrywania obficiej potrzeb państwa, niż dotychczas można było.

W ocenieniu tych stosunków, nie omieszkacie dać przyzwolenia na propozycye rządu mojego dla pokrycia wymaganego rozchodu na rok przyszły.

Dalsze kształcenie urządzeń administracyjnych, było przedmiotem ścisłych rozbiorów. Nie można myśleć o wstrząśnieniu, albo rozwiązaniu dotych czasowych urządzeń, którym Prusy po większej części zawdzięczają swoją pomyślność, zanim będą stworzone inne instytucye mające warunki życia i obiecujące powodzenie. Rząd mój jednak bierze sobie za zadanie, mianowicie ze względu na rozszerzenie się monarchii i z uwagi na wielokrotnie występującą dążność, te gałęzie działalności publicznej, które z powodu bezpośredniego interesu państwa nie muszą być koniecznie pozostawione zarządowi i pieczy władz państwa, poruczać stopniowo właściwym korporacyom prowincyonalnym i gminnym dla udzielenia ich prowadzenia. Skoro korporacye te posiadać będą odpowiednie organa administracyjne, prawodawstwo rozszerzy zakres swojej działalności na różnych polach organizacyi państwa, w miarę nabytych doświadczeń.

W wielu nowych prowincyach utorowano już zaprowadzenie takich organów administracyjnych. Aby przygotować do nich także grunt w dawnych prowincyach, potrzebnem jest przedewszystkiem kształcenie dalsze ordynacyi powiatowej. Rząd mój przedłoży Wam projekt ku temu zmierzający.

Szereg innych ważnych ulepszeń w prawodawstwie ma przyjść za Waszą pomocą do wykonania.

Przepisy względem nabywania i utraty charakteru poddanych pruskich, wymagają nowego uporządkowania w zetknięciu z prawodawstwem Związku północno-niemieckiego.

Celem uporządkowania stosunków komunalnych w prowincyi Szlezwicko-Holsztyńskiej, otrzymacie projekta do ustaw o urządzeniu i administracyi miast i miasteczek.

Rząd mój nieprzerwanie ma na pieczy wewnętrzny i zewnętrzny rozwój szkoły ludowej i z zaufaniem oczekuje Waszego przyzwolenia na projekta ustaw tyczących się zewnętrznych stosunków szkoły ludu i nauczycieli szkół ludowych.

Dołożycie w szczególnym stopniu działalności, dla wspomagania wymiaru sprawiedliwości i rozciągnięcia na całą monarchię jednostajności prawa. Dojdą was projekta o nadawanie posad w wyższej służbie sądowej i o egzaminach prawniczych, następnie projekt ustawy o wywłaszczeniu, wniosek względem upragnionych spiesznie przez stan handlowy zmian w ustawie o upadłościach, propozycye reformy ordynacyi hipotecznej i subhastacyjnej.

W celu jednostajnego uporządkowania policyi łowieckiej w całym obszarze monarchii, przygotowane są projekta ustaw.

Przez zawarcie nowo zmienionego układu względem żeglugi na Renie, zyskano dla handlu nową podstawę prawno-polityczną na jednej z najważniejszych dróg wodnych. Rząd mój przedłoży Wam traktat ten do ustawodawczego zatwierdzenia.

Na uspokojenie moje, nędza, która nawiedziła w roku zeszłym część prowincyi Pruskiej, ustąpiła w skutku zarządzeń przedsiębranych za Waszem przyzwoleniem, tudzież przez chętną czynność władz i korporacyj, jakoteż obfite dowody dobroczynności publicznej, a po tegorocznych pomyślniejszych żniwach w tej prowincyi, nie należy się obawiać powrotu takiego stanu na nadchodzącą zimę.

Stosunki mojego rządu do państw zagranicznych, są ze wszech stron zadawalniające i przyjacielskie.

Wypadki na zachodnim półwyspie Europy, nie mogą w nas żadnego innego zrodzić uczucia, jak życzyć sobie i ufać, że narodowi hiszpańskiemu powiedzie się znaleźć w niepodległem urządzeniu swoich stosunków rękojmię powodzenia i potęgi.

Pocieszającej zgodności pod względem wzrostu oświaty i ludzkości, dał dowód kongres międzynarodowy, który właśnie w Genewie rozwiązał zadanie udoskonalenia przyjętych dawniej zasad co do postępowania i opieki nad rannymi w wojnie i rozciągnięcia takowych do marynarki. Możemy spodziewać się, że daleką jest chwila, gdzieby przyszło stosować te rezultata.

Uczucia monarchów i potrzeba pokoju u ludów uzasadniają pewność, ze postępujący rozwój powszechnego dobrobytu nie tylko nie dozna żadnego materyalnego uszczerbku, ale nawet uwolnionym będzie od owych przeszkód i zwichnień, które mu zbyt często gotują nieuzasadnione obawy i wyzyskiwanie ich przez nieprzyjaciół pokoju i publicznego porządku.

Oby sejm przejęty tą pewnością, przystąpił do swojej pracy pokojowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 listopada. Pociąg kolei żelaznéj północnéj (wiedeński) nie przyszedł dziś o godz. 10éj rano, lecz dopiero o trzy godziny późniéj. Powodem spóźnienia było zderzenie się dwóch pociągów pod Pohl za Oświęcimem. Pociąg towarowy wpadł na pociąg mięszany, skutkiem czego pociąg osobowy pocztowy musiał się zatrzymać na drodze. W pociągach zderzonych zgruchotano 14 wagonów, i trzech ludzi ze służby jest ranionych.

— **Kolbuszowa** 5 listopada.

(*R.*) Według depeszy ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 26 października r. b. L. 15931 nadesłanéj X. Ruczce, rosyjskie ministerstwo spraw zagr. doniosło c. k. posłowi austryackiemu w Petersburgu, że Jan Białaczewski ze Załuża powiatu Zbaraskiego, otrzymał uwolnienie pod warunkiem, by więcéj się nie pokazał na terytoryum rosyjskiém.

— D. 5 z. m. w Gaciu w pow. łancuckim zgorzała zagroda włościańska z wszystkiemi zapasami i sąsiednia stodoła, przyczyna niewiadoma, szkoda 1,572 złr.; d. 15 z. m. w Grąziowie w pow. staromiejskim 2 zagrody włościańskie, przyczyna niewiadoma; d. 16 z. m. w Wysoce w pow. rzeszowskim zagroda włościańska, przez nieostrożność, szkoda 400 złr.; d. 18 z. m. w Zwięczycy w tymże powiecie, zagroda włościańska z zapasami i bydłem, szkoda 400 złr., przyczyna niewiadoma; d. 19 z. m. w Przewrotnéj w pow. kolbuszowskim 9 zagród z wszystkiemi zapasami i ruchomościami, przez nieostrożność; d. 20 z. m. w Biały w pow. rzeszowskim zagroda z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 410 złr.; d. 23 z. m. w Stawczanach w pow. grodeckim stodoła włościańska, przyczyna niewiadoma, szkoda 146 złr.

— Resursa kupiecka w Warszawie zamieniła się w bióro cenzury; brakuje jéj tylko władzy zarządzania konfiskaty i skazywania winowajców na kozę i grzywny. *Kuryer Warszawski* bowiem nie bardzo przychylnie wyraził się o pewnéj produkcyi muzykalnéj na koncercie nie prywatnym, lecz płatnym a więc publicznym, dnym w téj resursie, i otrzymał za to gromkie upomnienie na piśmie od komitetu resursy a zarazem rozkaz, aby nic o resursie nie pisał. Ponieważ wszystko co tylko nosi miano cenzury, zakazu, rozkazu, ukazu, jest postrachem dla pism warszawskich, przeto *Kuryer* z potulnością skazańca ogłosił przesłany sobie zakaz. Może ocena *Kuryera* była mylną, ale ukaz komitetu resursy srogością swoją wzbudził podziw komitetu cenzury, że nie powiemy, zazdrość.

— Donoszą z Nowéj Kaledonii, że Antoni Berezowski, sprawca zamachu na życie Cara Aleksandra podczas jego pobytu w Paryżu, skazany do téj kolonii, prowadzi żywot bardzo cichy, zachowuje się przyzwoicie, używa powszechnego poważania i zajmuje się studyami, do których posiada książki, a niekiedy dostają mu się do ręki gazety.

— W Rotterdamie powtarzają się od kilku dni zamieszki niemające politycznego znaczenia. Początek ich był błahy, lecz późniéj się wzmogły, że przyszło do starcia się ludu z wojskiem. Uczniowie szkoły rysunkowéj zaczęli, wychodząc wieczór z roboty, zaczepiać przechodniów. Do nich przyłączyli się następnie chłopcy z warsztatów rzemieślniczych, a że policya wdawszy się, pobiła kilku z napastników, pospólstwo ujęło się za nimi i wieczorem d. 31 października przyszło do groźniejszych zaburzeń. Gromady ludu napadały policyantów po ulicach, potem uderzyły na ratusz i bióro policyi, wydobywano kamienie z bruku i tłuczono okna. Policya użyła pałaszy, a że wojska nie ma w mieście, przeto zażądano telegrafem pomocy wojskowéj z Hagi, która nazajutrz rano przybyła koleją żelazną. Tymczasem przez całą noc trwały rozruchy, pogruchotano słupy latarń miejskich, próbowano nawet podpalić ratusz. Gwardya narodowa i obywatele usiłowali wspierać policyę przed tłumem pospólstwa, lecz dopiero nad ranem tłum rozszedł się. Około stu osób aresztowano, 12 policyantów było ranionych, a z tych jeden wystrzałem z pisto-

---

chała jeszcze więcej może niż przed tem swoją jedynaczkę, widok jej doli rozpłomienił w sercu matki dziwne uczucie bólu — to też postępowanie Stanisława rozjątrzało jej żałość. Ostateczne wygnanie z dzierżawy było po części następstwem jego własnej winy. Niepozostawało już nic, jak tylko odszukać możniejszą rodzinę i dopraszać się pomocy, na to nigdyby się pani K. niezgodziła. Stanisław znalazł umieszczenie u dawnego znajomego i towarzysza kawalerskich uciech. Dwie kobiety zaś z czworgiem dzieci, któremi Opatrzność obdarzyła Karolinę, przeniosły się do owego żółtego domu na Zabłociu, gdzieśmy je odszukali. Z czego się utrzymywały? trudno odpowiedzieć, wiadomem tylko, że nie od razu umiera się z głodu. Pomocy od nikogo przyjąć nie chciały. Na zapytania i listy przesyłane jej od znajomych, pani K. nieodpowiadała wcale. W zimie roku 1859 przyszła ciężka niemoc na Karolinę, matka pielęgnowała ją czule — lecz nie było za co posłać po lekarza. Rozpacz przemogła dumę. Zamieszkał w Tarnowie nowy nabywca włości Stanisława, syn oficyalisty jego ojca, którego w szkołach utrzymywali rodzice Stanisława. Zebrała się staruszka na ostatnie wysilenie, wobec widoku śmierci grożącej córce, ona zniżała się, aby prosić i to prosić tego, komu sama czyniła dobrodziejstwa.

W wykwintnie przybranym pokoju siedział zrana w jedwabnym szlafroku ów dorobkowicz, kiedy oznajmiono mu dawną służbodawczynię jego ojca i dobrodziejkę młodości. Na nazwisko to niechętnie się wzdrygnął i rzekł: niech wejdzie. W szlafroku też przyjął panią K. z pełnem lekceważenia sposobem: „czegóż pani żądasz, już ten miły zięć pani tyle mi narobił kłopotów, a co też jest potrzebujących i żebrzących, ale to wasza własna wina, żeście zubożeli!“

W pani K. zawrzała krew od oburzenia, znikł z przed oczu obraz obłożnie chorej córki, zniewaga tylko takiego przyjęcia wszystko zatarła, prędzej śmierć, niż sięgnąć po pierwszą jałmużnę. Z godnością i dumą wyprężyła się i głosem pewnym, choć drżącym od bólu, wyrzekła: „chciałam tylko zobaczyć, jak się powodzi protegowanemu mego zięcia, cieszy mnie, że zastaję dostatek, nigdy osoba mego stanowiska nie uniży się, aby czego żądać od ludzi jego stanu, żegnam Pana“. Było coś tak imponującego w sposobie wypowiedzenia tych słów, że ów jegomość w szalfroku zaczął przepraszać za niewłaściwe przyjęcie, kłaniać się nisko i prosić siedzieć. Lecz nie czekała na zaprosiny pani K., i zimnym ukłonem pożegnała niewdzięcznika. Powróciwszy niemal bez zmysłów, zastała u łoża Karoliny księdza, którego po odejściu babki na żądanie chorej przyprowadził najstarszy syn. Tego posłannika pociechy i pośrednika ze śmiercią, przywitała pani K. z obojętnością stanu otrętwienia, który wnet przeszedł w ciężką gorączkę. Ksiądz sprowadził lekarza, lecz tenże już nie znalazł sposobu ratunku dla obydwóch. Wielkie cierpienia, karmienie się powolne żółcią, przysposobiły u matki i córki dyspozycyą do gorączkowej słabości. Na przedmieściu Zabłociu panował epidemicznie tyfus — on to przyszedł uwolnić z strasznego stanu dwa anioły cierpienia.

W rok później o tej samej porze — równie straszny widok przedstawiał pokoik w żółtym domku na Zabłociu. Na tem samem miejscu, gdzie przed rokiem stały dwa ciała niewiast żałobno przybranych, leżał trup mężczyzny. Tylko nie było księdza w pobliżu, ni nikogo modlącego się przy trupie; czworo tylko dziatek w tym samym pokoju tuliło się razem bez płaczu i modlitwy. Straszny uśmiech igrał po skostniałej twarzy, oko nawet niezamknięte, jakby piane gorączkowem mrzeniem o zmysłowych uciechach, któremi nędzarza śmierć jeszcze poiła w ostatniej chwili. Na pogłoskę, która się rozeszła o osieroceniu czworga dziatek, zapukano do tego domku. Straszny tu przychodnia uderzył widok. Czworo drobnych dziatek około trupa, który nawet nie miał obuwia na nogach.

Stanisław po śmierci żony sprowadził się do mieszkania na Zabłociu, aby dzieci samych nie zostawić. Miał on zawsze zaród piersiowej słabości. Tryb życia, jaki dawniej prowadził, czy też dzisiejsze z konieczności prywacye, rozwinęły bardziej jeszcze suchoty. Dogorywał jak lampa, która do ostatniej chwili jasny zachowuje płomień, do ostatniej też chwili gorzały wszystkie namiętności młodych lat. — Cóż się z sierotami stało? Choć sroga dola trapi naszą społeczność, wszelako sierota w Polsce nigdy prawie nie ginie bez opieki. Może ta opieka nie zawsze staranna, ale zawsze się ktoś znajdzie, co przygarnie sierotę. To też i dzieci Karoliny znalazły opiekę i dobrych ludzi co je przytulili.

Już dość bolesnej historyi, już wszystko za kilka pokoleń zdawałoby się, że przecierpieli rodzice. Każde jednak pokolenie w Polsce odpłaca za siebie swoją miarką ofiary.

Najstarszy syn Karoliny mający imię matki, wychowany w szkole poświęcenia, on co wprawiał się do usług w domu matki na Zabłociu, wzrósł już w młodzieńca. Opiekunowie jego oddali go do szkoły rolniczej, gdyż na inne nauki spóźnione były już lata. I znów zanosiło się na burzę, jak wówczas w Lusławicach. A raczej grom padł, ale z jasnego nieba. Nikt w Galicyi do ostatnich chwil nie chciał przypuścić możności powstania w Polsce kongresowej. Innemi drogi zawsze jednak ten sam prąd w te same wprowadził koła, co przed laty siedemnastu Galicyę. Niedziw, że gorące serce Karola, smutna i sieroca jego dusza rozgorzała zapałem na myśl walki narodowej. Poszedł więc, mimo przestróg, poszedł z wiarą w skutek, a na wszystkie wątpliwości, zwykł był odpowiadać „wszystko może odwaga“.

Przyłączywszy się do nieznacznego oddziału wychodzącego z okolic Krakowa, walczył od początku odważnie. Zdawało mu się, że nowe otwiera się przed sierotą życie. Ojczyzna zastąpiła mu rodzinę. Po rozbiciu jednego, przyłączył się do innego oddziału. Przepędził on w ten sposób kilka miesięcy w obozie, powrócił zaś, ale powrócił o jednej nodze. Powrót to równie smutny, jak ten, co go opisuje znana ballada. „Tam gdzie ręka prawa, cały majątek biednego człowieka“... utrata nogi to także utrata majątku biednego.

Fizycznie i cieleśnie jak społecznie i moralnie nie odrazu dopełniają się wszystkie skutki wielkich przejść i wstrząśnień. To też ofiary 1863 r. powolnie się zwiększały — a jedną z ostatnich, jakby odświeżenie rany, jakby dla wspomnienia na nowo odchylony grób, w którymy złożyli tyle już ofiar, pada po długich cierpieniach świeżo zmarły Karol. Odziedziczony zaród piersiowej choroby po ojcu wzmogła amputacya nogi, całą cyrkulacyę krwi przerywająca. Gasł też powolnie choć pogodnie, a świeża mogiła jego dopełnia szeregu mogił, któremi rok 1863 zasiał ziemię polską.

Opowieść tę straszną przez prawdę, przedstawiającą nam te fatalistyczne koła wracających nieszczęść narodowych i odmiennych ale nieprzestannych ofiar jakie pokolenie po pokoleniu rzucamy w bezdeń, zebrałem wracając posępny z odwiedziu cmentarza Krakowskiego w dzień zaduszny. Pytałem czyj ten pogrzeb? Z wiernej opowieści wiarogodnej osoby wiele jeszcze złagodzić się starałem, aby czytelnika zbyt czarnemi obrazami nieodstraszyć. Niech mi wybaczy opowieść tak zwyczajną, bez żadnych ciekawych wydarzeń i zawikłań — lecz właśnie w tem jej całe znaczenie, że niestety! powiastka to jakich wiele...

L. D.

letu. Pogłoski o zabiciu kilku osób nie potwierdziły się, lecz było wielu z pośród ludu ranionych, liczba ich nie jest wiadomą, gdyż uprowadzono ich w miejsca bezpieczne. Ucierpiały także niektóre domy prywatne i sklepy, gdyż wybito w nich okna lub uszkodzono wystawy. Na kilku ulicach chodniki zostały zupełnie wyłamane.

— W Stanach Zjednoczonych Ameryki istnieją 4 zakłady wstrzemięźliwości dla pijaków nałogowych: najdawniejszy w Bostonie założony r. 1857, drugi w Binghampton w kraju Nowojorskim, trzeci w Media pod Filadelfią, czwarty przed kilkoma tygodniami otwarty w Chicago. Zakładom tym przewodniczą lekarze. Wstęp do nich jest dobrowolny, lecz kto raz wejdzie, musi się podpisać, iż wytrwa trzy miesiące, i z góry za trzy miesiące opłaca koszta utrzymania. Rzadkie były wypadki, aby pijak po trzech miesiącach opuszczał zakład, lecz zwykle pozostaje tam dłużéj; tak dalece wpływ zbawienny daje się jemu samemu uczuwać, a potrzeba dłuższego nawyknienia do wstrzemięźliwości, zaleca dla wielu pozostanie dłużéj. Zdawałoby się, że żaden pijak nie podda się dobrowolnie wstrzemięźliwości, ale tak nie jest. Zdarzają się u pijaków chwile rozwagi, zastanowienia i skruchy. Krewni lub znajomi korzystają z takiéj chwili i oddają go do zakładu; zdarzało się jednak, że sami pijacy oddawali się do zakładu. Dawniéj utrzymywano, że tryb życia w takim zakładzie polega na tem, iż nie dają pacyentowi wódki, lecz wszystkie potrawy, nie wyjmując chleba i mięsa, zaprawiają mu wódką, żeby mu ją obrzydzić. Sprawozdanie jednego z lekarzy utrzymujących taki zakład, Dra Day w Binghampton, świadczy, że była to wieść mylna. Używa on tylko wpływu moralnego na swoich chorych, oraz pracy i rozrywki odpowiedniéj do stanu wykształcenia i sił, tudzież ochoty pacyenta. Uważa on swoich pensyonarzy jako chorych i przestrzega ściśle, aby polecenia jego były wypełniane co do joty. Niekiedy pijacy nałogowi muszą być poddani formalnemu traktowaniu lekarskiemu, zwłaszcza, że przemiana życia wywołuje w nich wstrząśnienia lub niektóre funkcye, jak np. sen, niweczy. Nie ma więc jednostajnéj metody traktowania, lecz lekarz stosuje się do organizmu pacyenta, stopnia nałogu, temperamentu i wielu innych okoliczności.

— Dnia 5 listopada piękna pogoda; w nocy chmurno i deszcz. Termometr doszedł do + 10°,0 od + 6°,2 R. Barometr idzie w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 6go listopada był 326''',64, termometru zaś + 4°,3 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 7go listopada, Śgo Herkulana męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 1 listopada.

Przewodniczący: Dr Roczek. Podprokurator: Linert. Protokolista: Dymidowicz. Obrońca Dr Rosenblatt. Biegli w sztuce Dr Voigt i magister chirurgii Körner.

(Dzieciobójstwo). Maryanna Olma z Hałenowa (Alsen) powiatu Biała stoi przed kolegium pięciu sędziów pod zarzutem dzieciobójstwa przez zaniechanie niesienia tej pomocy, jakiej każde niemowlę niezbędnie potrzebuje. Oskarżona twierdzi, że w chwili porodu popadłszy w stan niemocy, gdy nieco ocknęła się z omdlenia, zobaczyła obok siebie dziecię, lecz już zimne i skostniałe. Umarłe niemowlę zawinęła w szmaty, a złożywszy je pod słomą, sama wyszła z domu za dziennym zarobkiem. Stan atoli oskarżonej nie mógł pozostać długo tajemnicą: w chwili więc nieobecności Maryanny Olmy przełożony gminy otworzył jej mieszkanie, a zawezwani lekarze orzekli, że dziecię posiadało wszelkie warunki do życia i że umarło wskutek braku powietrza potrzebnego do oddychania.

Zachodzi teraz pytanie, czy śmierci dziecięcia towarzyszył zły zamiar oskarżonej, czy też takowa nastąpiła w skutek prostego wypadku niebędącego w żadnej styczności z winą Olmy? Oskarżona z płaczem odpiera zarzuty w tej mierze sobie czynione, i twierdzi, że stan jej bezprzytomny stanął na przeszkodzie w wypełnieniu tych obowiązków, jakie na niej jako na matce ciążyły. Śledztwo jednak wykazało, że oskarżona z umysłu wstrzymała się z niesieniem nowonarodzonemu wszelkiej pomocy, zostawiwszy je wśród tych okoliczności, jakie śmierć dziecięcia koniecznie spowodować musiały.

Stosownie do wniosku prokuratora Linerta, Sąd skazał obwinioną na 2 lata ciężkiego więzienia. Olma wyrok ten po małym namyśle przyjmuje.

Przewodniczący: Schnitzel, Sędziowie: Dr Roczek, Ettmayer; Zastępca nadprokuratora: Brandt; Protokólista: Midowicz.

(Lasy i Pastwiska!) Kwestya lasów i pastwisk ciągle u nas na dziennym porządku, a sądząc z licznych rozpraw, jakich w tym kierunku widownią jest sala sądowa, wnosić możemy, że nie mało jeszcze czasu upłynie, nim lud nasz wyrobi sobie należyte o tem pojęcie, że jak wszędzie tak i tutaj jest pewna granica między mojem i twojem, której bezkarnie naruszyć nikomu nie dozwolono. Chłop nasz, ten najzaciętszy konserwatysta, nie pojmuje, jak można mu zabronić paść bydło tam, gdzie pasał jego ojciec, dziad, pradziad. Z tego powodu nie uznaje on władzy, co według pojęć tego ludu ścieśnia jego prawa, i odbiera mu to, co on nauczył się nazywać jego własnością. Ztąd owa silna opozycya ze strony ludu naszego wszędzie, gdzie sprawy serwitutowe wstąpiwszy na nowe tory, i dały przez to początek odmiennemu porządkowi rzeczy.

Podobnie stały sprawy w majątku hr. Potulickiego. Chłopi mimo zakazu nie przestali zapędzać bydło na dworskie obszary. To spowodowało miejscowego leśniczego z zastępem sześciu leśnych wystąpić przeciw podobnym nadużyciom i zajęciem bydła położyć kres tym bezprawiom. Ledwie jednak wysunęli się z lasu, wzdłuż którego rozciągało się owo pastwisko, powstał krzyk i hałas nie do opisania, a ze wszystkich stron poczęły zbiegać się kobiety podnosząc głos trwogi i zwołując przy tem mężów i synów pracujących przy kolei żelaznej o kilkaset kroków od owego miejsca położonej. Na czele wiejskich amazonek stała Regina Dorczykowa z tęgim kijem w ręku, którym machając w lewo w prawo zachęcała do mężnego odporu i rozsiewała w około jeśli już nie śmierć i zniszczenie to sińce i guzy potężne. Pokąd w obozie przeciwnym szyk bojowy składały przeważnie kobiety, było pół biedy, i leśniczy z swymi podwładnymi trzymał się ostro, a nawet była chwila, gdy szala zwycięztwa przechylać się poczęła na jego stronę; gdy jednak pracujący przy kolei chłopi z motykami, rydlami i tym podobnemi narzędziami, spieszyć poczęli na plac walki, nie było innego ratunku jak zatrąbić na odwrót, i nogom powierzyć ratunek i ocalenie, zwłaszcza, że chłopi odgrażali się już przedtem leśniczemu, obiecując mu w razie, gdyby poważył się zajmować bydło, głowę rozpłatać, to samo miało spotkać każdego z dworskich, któryby śmiał temuż użyczyć pomocy.

Rozpoczęto więc odwrót, a z nim wszelkie klęski, jakie są udziałem strony tył podającej nieprzyjacielowi. Z początku rajterada ta miała pozór porządnego cofania, później jednak, gdy nieprzyjaciel coraz groźniej nacierał, zamieniła się w dziką ucieczkę. Dodać tu musimy, iż dworscy dla salwowania swego honoru od zarzutu szpetnej ucieczki uprowadzali z sobą jedną krowę i ona to była owym magnesem co w ładzie cofającym ściągała tłumy chłopstwa. Już zagrożeni dobiegli do pewnej przystani, do leśniczówki, gdy u brzegu ratunku dopadli ich napastnicy, krowę odebrali, leśniczego i leśnych pobili, i z tryumfem do domów popowracali.

Czyn ten stanowi zbrodnię gwałtu publicznego, a o nią oskarża c. k. prokuratorya 6 najwinniejszych sprawców ekscesu. Na ławie oskarżonych zasiada 4 mężczyzn i 2 białogłowy. Wszyscy wypierają się jednak wszelkiego współudziału w dopełnieniu tego gwałtu, i twierdzą, że prośbami, a nie innemi środkami zniewolili leśniczego i leśnych do cofnięcia i wydania im zajętej krowy. Śledztwo jednak tudzież końcowa rozprawa wykazały, że przebieg tej sprawy podobnie miał miejsce, jakeśmy to opisali, a głównymi motorami tego była Regina Dorczykowa, Jan Matija i urlopnik Józef Pędryś. Prokuratorya wykazawszy w należytem świetle winę powyższej trójcy, prosi o skazanie Reginy Dorczak na 2 miesiące. Jana Matija na 8 miesięcy, a Józefa Pędrysia na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Sąd po krótkiej naradzie zasądza Reginę D. na 1 miesiąc, Matiję na 5 miesięcy, Pędrysia na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Skazani słysząc wyrok padają na kolana i w tej pełnej pokory pozycyi rozpoczynają ze Sądem targ o zmniejszenie kary. Po wytłumaczeniu, że mogą się starać drogą rekursu, przyjmują wyrok i decydują się w zimie odsiedzieć karę.

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6 listopada.

HOTEL POLLERA: Julian Rizenfeld z Bielska, Aleksander Mouwe budowniczy z Chrzanowa, Franciszek Rad z Jaworznia, G. Diring z Prus, Ludwik Westenholz właś. kopalni z Dąbrowy, Edward Waluszczyk z Biały, Alfred Rosenthal z Kasel, Rajmund Bocon kupiec z Lyonu, Józef Hank kupiec z Wiednia, Karol Ot kupiec z Würzburga, J. Greger z Meczyszczewa, Teodor Lilienhof z Dąbrowy, D. Horowitz ze Lwowa, Alfred Eisenberg kupiec z Udine, Ernest Unfried kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Alojzy Elters oficer z Wiednia, Emil Grotowski z Kongresówki, Bolesław hr. Stecki właś. dóbr ze Lwowa, Wiktorya Laskowska z Tarnowa, Jędrzéj Montwill z Kongresówki, Ludwik Skrzyński właśc. dóbr z Galicyi, Eufemia Rogawska właścicielka dóbr z Ołpin, Hipolit Sokolnicki wł. d. z Kongresówki, Ignacy Goldenberg Dr med. z Kongresówki, Mikołaj Neuhaus z Kazimierzy, Alfred Stojowski właśc. dóbr z Kongresówki, Róża Kostkowa z Nowego Targu, Zygmunt hr. Skórzewski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POD ROŻĄ: A. Łempicka z Granicy, Władysław Siemoński właś. dóbr z Galicyi, Wincenty Janczewski właśc. dóbr z Podola, Zygmunt Cernbach Dr medyc. z Rumunii, Teofil Rosenfeld malarz ze Lwowa, F. Pilat właś. dóbr z Rumunii.

HOTEL DREZDEŃSKI: Władysław Artwiński z Tarnowa, Antoni Jordan z Galicyi, Wincenty Wroniewski wł. dóbr z Galicyi, Wincenty hr. Bobrowski właś. dóbr z Galicyi, Stanisław Dunin właśc. dóbr z Galicyi, Wilhelm Neuwaiser kupiec z Berlina, Emil Artel z Mysłowic, Feliks hr. Koziebrodzki wł. dóbr z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Dyrekcya galic. towarzystwa kredytowego o wypowiedzeniu w 6 miesiącach kapitału 2,608 zlr. z dóbr Sokołowa wola, tudzież 2,400 złr. z dóbr Darowa. — Sąd tarnowski Wacława Toczyskiego o zapozwaniu go przez Benjamina Miesesa o zwrot 1,000 złr.; kur. Dr Stojałoski.

Licytacye: W d. 19 listopada i 10 grudnia w Dąbrowy sprzedaż realności pod L. 11 w Pilczy, cena wywołania 140 złr.— W d. 7 grudnia w Przemyślu sprzedaż dóbr Ustyanowa górna i dolna.— W d. 16 listopada wydzierżawienie propinacyi w Złoczowie, cena wyw. 16,832 złr.— W d. 28 stycznia i 2 marca w Tarnopolu sprzedaż dóbr Krzywenkie, Wasylków i Oparszczyzna w obw. Czortkowskim, cena wywoł. 197,487 złr. 82 cent.— Do d. 9 listopada oferty na dostawę 150 cetnarów łoju i 50 funtów łojowych świec do zarządu żup w Bochni. — W d. 1 i 14go grudnia w Złoczowie sprzedaż realności pod L. 269, cena wywoł. 1,000 złr.— W d. 10 grudnia sprzedaż ¾ części realności pod L. 128 w Zborowie. — W d. 11 i 25 stycznia w Brzesku sprzedaż realności pod L. 137, cena wyw. 270 złr. — W d. 19 listopada, 23 grudnia i 22 stycznia 1868 r. sprzedaż realności pod L. 61 4/4 w Stanisławowie cena wyw. 7,721 złr.— W d. 30 listopada w Przemyślu sprzedaż dóbr Bobrówka w pow. jarosławskim.— W d. 30 listopada w Przemyślu sprzedaż dóbr Strwiążyk w obw. sanockiem, cena wywołania 26,409 złr. 50 cent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 2 listopada. *(Sprawozdanie tygodniowe).* W tygodniu ubiegłym mieliśmy już pierwsze przymrozki jesienne w nocy. Stan powietrza zmienia się ciągle. Po dniach dżdżystych i mglistych następują pogodne i znowu dżdżyste. Gościńce popsuły się, to też i ceny frachtu poszły znowu w górę.

Handel towarowy znacznie był ożywiony i nadeszło kilka większych transportów towarów kolonialnych, mianowicie kawy. Koléj Karola Ludwika w porozumieniu z koleją północną Cesarza Ferdynanda ustanowiła nową taryfą frachtu dla węgli kamiennych i koksu, transportowanych pełnemi wagonami, obowiązującą od d. 1 b. m. Według téj taryfy kosztuje transport węgli z Mysłowic do Tarnowa 26·37 c., do Rzeszowa 35·81 c., do Jarosławia 42·57 c., do Przemyśla 47·77 c., do Lwowa 58·97 c. od cetnara. W ceny te jest już wliczona opłata ekspedycyjna na kolei północnéj Cesarza Ferdynanda, tudzież taksa za naładowanie i wyładowanie wraz z opłatą asekuracyjną na kolei Karola Ludwika. Dodatki te nie zwracają się nawet w tym razie, gdy strony same napełnią i wypróżnią wagon. Przesyłki węgla oddane na koléj w Ostrawie, Hruszowie, Boguminie, Piotrowicach, Dziedzicach, Oświęcimiu i Szczakowy a przeznaczone do Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla i Lwowa będą także transportowane po tych zniżonych cenach. Odbyt na bób do wywozu za granicę był znowu znacznie ożywiony na targowicach galicyjskich. Loco Lwów sprzedano około 2000 cetnarów bobu do Wrocławia. Koleją lwowsko-czerniowiecką nadchodzą znowu znaczniejsze przesyłki cukru surowego z fabryk w Rosyi południowéj, transportowane przez Lwów i Granicę do Petersburga. W Drohobyczy odbyt na naftę był w tygodniu ubiegłym cokolwiek więcéj ożywiony, ale przecież nie tak, jak w tym samym czasie w roku zeszłym. Konkurencya z powodu nadchodzących znacznych transportów nafty amerykańskiéj, która mianowicie jako bardzo dobra, jest wszędzie poszukiwana, wywiera szkodliwy wpływ na ceny nafty galicyjskiéj. Loco dworzec kolei w Przemyślu płacono naftę rafinowaną 42 do 45° wraz z beczką 13 złr. Ożywił się bardzo odbyt na nasienie rzepaku, lnu, konopi i koniczu; ztąd wysłano po większéj części do Prus 1300 cetn. rzepaku i 2200 cetn. siemienia lnianego. Do fabryk morawskich i czeskich zakupiono znaczną ilość konopi i pakuł i wysłano 1300 cetn. ze Lwowa, 2000 cetn. z Gródka i 1000 cetn. z Łańcuta. Spirytusu, którego ceny w ostatnich 14 dniach spadły na wszystkich targowicach galicyjskich, wywieziono 300 cetn. Większe partye sprzedano do odstawy w styczniu, i spodziewać się należy, że w ciągu przyszłych 6 miesięcy będzie można wywieźć z Galicyi 30 do 40,000 wiader spirytusu. Sprzedano także kilka pomniejszych partyj potażu, chmielu, krup, grochu i spodyum i wysłano do Morawii i Austryi.

Handel zbożowy na targowicach w zachodnich powiatach ożywia się bardzo pomimo spadania cen. Do Bochni nadchodzą już transporta zboża z górnych Węgier przeznaczone do Prus. Z powiatu tarnowskiego wywieziono w tygodniu ubiegłym znaczną ilość pszenicy, żyta i owsa; na owies popyt ciągle jest znaczny chociaż ceny tego artykułu są dość wysokie. W wschodnich powiatach stosunki cokolwiek się polepszyły, wywieziono bowiem ztąd około 600 cetn. pszenicy. Stwierdziły się więc nasze domysły co do wywozu zboża z wschodnich powiatów. Właściciele młynów ciągle jeszcze wstrzymują się z zakupnem większych zapasów, spodziewając się, że ceny spadną. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. 7 złr. 50 c., żyto 160 fnt. 5 złr. 80 c, jęczmień 140 fnt. 4 złr. 60 c., owies 100 fnt. 3 złr. 10 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 7 złr. 80 c. do 8 złr., żyto 160 funt. 6 złr. 50 c. do 6 złr. 80 c., jęczmienia 140 funt. 5 złr. 50 c., owies 100 funt. 3 złr. 80 c. do 4 złr. 10 c., pszenicę i żyto zakupowano do Prus, ceny owsa idą w górę, odbyt jednak na ten artykuł jest bardzo ożywiony. Tarnów: pszenica 170 f. 8 złr. 75 c., żyto 160 f. 7 złr., jęczmień 142 f. 6 złr., owies 100 funt. 4 złr., dowóz znaczny ale niedostateczny w obec znacznego popytu. Dębica: pszenica 170 funt. 8 złr. 25 cent., żyto 160 f. 6 złr. 16 cent. Jęczmień 141 f. 5 złr. 20 c., owies 100 f. 3 złr. 80 c., na żyto popyt mniejszy, natomiast na owies i pszenicę bardzo ożywiony. Rzeszów: pszenica 170 f. 8 złr. 60 c., jęczmień 140 f., 5 złr. 20 c., żyto 160 f. 6 złr. 45 c., owies 100 f. 3 złr. 60 c., dowóz był nieco mniejszy, kupcy zachowują się wyczekująco. Jarosław: pszenica 170 f. 8 złr., jęczmień 140 f. 4 złr. 70 c., żyto 160 funt. 6 złr., owies 100 f. 3 złr. 50 c. Popyt bardzo ożywiony zwłaszcza na owies do Prus. Do Jarosławia przybyło kilku ajentów młynów parowych w Prusach wschodnich dla zakupna zboża w okolicy.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 2,400 sztuk i posłane zostały do Oświęcimia. Z tutejszéj targowicy wysłano 350 sztuk. *(Gaz. Lw.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 5 listopada. *Hazank* mówi o zebraniu się dziś w Wiedniu komisyi względem połączenia koleją żelazną Węgier z Galicyą, i powiada, że lubo minister wojny popiera projekt przemyski, ale ministeryum węgierskie musi mieć na względzie dobro kraju, który domaga się połączenia z Tarnowem i Tarnopolem, a to tem bardziej, że Rada państwa już się oświadczyła za tym ostatnim kierunkiem, poręczając kolej z Munkacza.

Zagrzeb 5 listop. Sejm chorwacki zwołany został do Zagrzebia na d. 16 listopada.

Paryż 3 listop. wieczór. *La Patrie* donosi, że poseł francuski bar. Talleyrand-Périgord odjechał dziś na posadę swoją do Petersburga. Dziś miał odjechać Benedetti do Berlina.

Paryż 5 listopada. Mowa tronowa króla Pruskiego sprawiła korzystne wrażenie.

Madryt 4 listop. Dekret ministra sprawiedliwości unieważnia wszystkie nominacye i usunięcie pisarzy sądowych, notaryuszów i adwokatów zarządzone przez junty. Dekret ministra kolonij znosi cła przywozowe pobierane w Kubie, Portorico i na wyspach Filipińskich od zagranicznych materyałów przeznaczonych do robót publicznych, jakoto: kolei żelaznych, kanałów itp.

Lizbona 4 listopada. W miejsce zmarłego świeżo posła portugalskiego w Berlinie Norunha, przeznaczony jest poseł w Paryżu wicehr. Paiva, a hr. Avila idzie na jego miejsce do Paryża.

Konstantynopol 4 listopada wieczór. *La Turquie* utrzymuje, że Porta uznała rząd tymczasowy hiszpański.

Nowy Jork 4 listopada. Następujące kraje głosowały za jenerałem Grantem na prezydenta Unii: Pensylwania, Ohio, Vermont, Wirginia zachodnia, Rhode-Island, Maine, Masssachusetts, Nebraska, Jova; kraje te dają 91 głosów. Na Horacego Seymoura głosowały: Delawarre, Kentucky, Maryland, razem 21 głosów.

Nowy Jork 4 listop. W tutejszem mieście otrzymał Seymour 50,000 głosów większości.

Nowy Jork 4 listopada. O ile wiadome są dotąd rezultata wyboru prezydenta, następujące kraje głosowały za Grantem: Massachussetts, większością 70,000 głosów; Illinois 50,000, Ohio 35,000, Jova 35,000, Pennsylwania 33,000, Vermont 30,000, Maine 28,000, Michigan 25,000, Wisconsin 15,000, Missouri 10,000; następnie kraje New-Hampshire, Indiana, Wirginia zachodnia, Minnesota małą większością, a nie wiadomo z jaką większością kraje Rhode-Island, Tennessee, Florida, Kalifornia, Nebraska. Za Seymourem głosowały kraje: Kentucky większością 90,000 głosów i Maryland 45,000, tudzież Delawarre, Georgia i Luiziana. Prawie we wszystkich krajach północnych republikanie odnieśli zwycięztwo.

Nowy Jork 4 listop. W Nowym Jorku wybrano gubernatorem kandydata demokratycznego Hoffmanna 8000 głosami większości. Wykluczone były od wyboru prezydenta kraje Mississippi, Wirginia wschodnia i Texas.

Nowy Jork 4 listopada. *New-York-Herald* donosi z Hawanny, że powstanie w wschodniej części wyspy Kuby rozpościera się; powstańcy liczą 6000 ludzi.

Zamieszczamy powyżej w całości mowę tronową króla Pruskiego przy zagajeniu sejmu d. 4 bm. Mowa ta po większej części obraca się w sferze administracyi kraju, a pod tym względem zapowiada przygotowanie autonomii powiatów i gmin, tak iż zdawałoby się, że wieje z niej duch hr. Bismarka, przeciwnika centralizacyi administracyjnej. Głównemi jej ustępami są te, które odnoszą się do niedoboru w budżecie, dobrych stosunków z zagranicą i Hiszpanii. Co do niedoboru, mowa przytacza za powód stagnacyę handlu i przemysłu, zniżenie ceł oraz nieurodzaj zeszłoroczny, pomija zaś zwiększone nad miarę wydatki na armię, ale wyraża nadzieję, iż z czasem, gdy dochody się zwiększą, niedobór ustanie. Ale aby dochody wzrosły, musi ustać stagnacya handlu i przemysłu, a więc musi zniknąć obawa wojny, obawa zaś wojny nie zniknie, jeżli uzbrojenia będą trwały dalej. Wprawdzie król utrzymuje, że tylko nieprzyjaciele pokoju i porządku wzniecają obawy bezzasadne, lecz słowa te mają na celu nie tyle zapewnić pokój, jak raczej uchodzić za granicą za pragnienie pokoju. O Szlezwiku nie wspomniała mowa tronowa, chociaż ostatnia mowa tronowa króla Duńskiego nastręczała sposobność; ani o Niemcach, a natomiast sposób, w jaki wyraziła sympatye swoje dla nowego stanu rzeczy w Hiszpanii, przesięga obowiązek prostej wzmianki o uznaniu, i wydaje się, jakoby chęć zaskarbienia sobie przyjaźni rządu i narodu hiszpańskiego.

Nieobecność hr. Bismarka w Berlinie stała się nieustającym materyałem publicystycznym. Dziś *Gaz. krzyżowa* pisze z tego powodu: że hr. Bismark zabawi w Varzinie (na Pomorzu) do końca tego miesiąca, jeżeli powody polityczne nie będą wymagały powrotu jego wcześniej. *Provinzial Corr.* zbija pogłoski, o których onegdaj pisaliśmy, a mianowicie ze względu na przyjazd do Berlina jenerała Manteuffla, o którego wejściu do gabinetu mówiono. Zdaniem tego urzędowego pisma, dłuższy pobyt hr. Bismarka na wsi daje się objaśnić tylko życzeniem szanowania swego zdrowia, jeśli tylko okoliczności na to pozwolą.

Izba wyższa sejmu pruskiego wybrała dawniejsze prezydium na nowo, tj. hr. Stolberga na prezesa, a Frankenberga i hr. Brühla na wiceprezesów.

Staats Anzeiger pruski mówiąc o złożeniu przysięgi przez X. Namszanowskiego biskupa Agatopolskiego na proboszcza polowego wojsk pruskich, donosi, że układy rządu pruskiego ze Stolicą Apostolską względem naznaczenia stanowiska kościelnego dla proboszcza polowego katolickiego przyszły do skutku w myśl uznania praw królewskich. Proboszcz polowy ma być zawsze biskupem.

Nie było w Paryżu właściwych rozruchów w dzień zaduszny, ale były demonstracye na cmentarzach, a mianowicie Montmartre. Republikanie uwieńczyli groby jenerała Cavaignaca, owego współzawodnika księcia Ludwika Napoleona na prezydenta rpltej francuskiej, tudzież deputowanego Baudina, który d. 3 grudnia 1851 r. poległ na barykadach na przedmieściu Sw. Antoniego, wołając: „niech żyje rzeczpospolita!“ Policya i wojsko zachowały się spokojnie lecz bacznie. Emil Girardin wezwany, aby przemówił, nie chciał się narazić; p. Quentin, redaktor dziennika *Reveil*, miał mowę krótką nad grobem Baudina, a *L'Avenir* i *Reveil* otwarły nazajutrz subskrypcyę na pomnik dla Baudina.

We Florencyi była znów demonstracya d. 3 b. m. jako w dzień bitwy pod Mentaną, lecz zaledwie paręset osób wzięło w niej udział. Odprawiono nabożeństwo na cmentarzu i pochód obszedł po mieście z żałobnemi chorągwiami.

Zadziwiającem jest, że lubo lord Stanley i poseł amerykański Reverdy Johnson zapewniali o załatwieniu sprawy okrętu „Alabama“, dziennik ministeryalny *Standard* mówi dzisiaj o trudnościach zagodzenia sporu z Ameryką.

Nie ulegało wątpliwości, że w wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych otrzyma większość stronnictwo republikańskie naprzeciw demokratycznemu, to jest, że zwycięży centralizacya nad autonomią krajów składających Unię. Nie trzeba brać tych cech literalnie, bo najdalsza dążność centralizacyjna w Ameryce mogłaby jeszcze w Europie zasługiwać na nazwę odrębności krajowej; lecz oba stronnictwa odnośnie do siebie tak się przedstawiają. Zresztą nie mógł wybór wypaść inaczej, bo był wynikiem świeżego zwycięztwa północy w wojnie domowej, a bezpośrednim wynikiem ustawy rekonstrukcyjnej, która uznała, iż kraje południowe są podbite, i nie powinny od razu uzyskać praw służących krajom Unii, lecz zniżyć się powinny do roli krajów zawisłych od centralnego rządu, czyli tak zwanych „terytoriów“ i wprzódy przyjąć ustawy zasadnicze podyktowane przez kongres. Wybór Granta jest tryumfem jedności państwa i przewagi północy.

Dotychczasowy prezydent Johnson, którego władza trwa jeszcze do 4 marca 1869 r. podkopywany był systematycznie przez kongres, i tylko trzymał się przestrzeganiem legalności, a jak dalece się pilnował, to dowód leżał w procesie wytoczonym mu przez republikanów. Nie zdołali oni znaleść w nim winy, lubo pragnęli usunąć go przed czasem od władzy. On jeszcze jeden przestrzegał jako tako udzielności krajów południowych.

Wiadomości otrzymane z Rio Janeiro przez Nowy Jork, mówią, że dyrektor Paragwai Lopez trzyma się jeszcze na stanowisku wyżyn Villeta i zapewne cofnie się stamtąd wgłąb kraju przed stojącem w pobliżu wojskiem brazylijskiem. Stara się on teraz o pośrednictwo Anglii. Do tych wiadomości dodamy, że przez naruszenie domu poselstwa amerykańskiego Lopez obraził sobie rząd Stanów Ziednoczonych, i położenie jego militarnie rozpaczliwe, stało się zagrożonem także politycznie. Nie wiemy jeszcze, czy Portugalia przedsięwzięła jakie kroki z powodu rozstrzelania konsula jej z nakazu Lopeza.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6 listopada. Rozprawy w Izbie deputowanych nad ustawą o stanie wyjątkowym. Poprawka Pratobevery poparta przez rząd, uchwaloną została znaczną większością, po odrzuceniu 78 głosami przeciw 76 dodatkowego wniosku Kurandy. Słaba większość przeciw wnioskowi Kurandy powstała przez koalicyę skrajnej lewicy, Polaków, Słoweńców i Tyrolczyków. Stanowisko ministrów nie zostało zachwianem przez to głosowanie.

Paryż 5 listopada, wieczór. *Le Droit* donosi, że z powodu objawów na cmentarzu Montmartre w dzień Zaduszny, tudzież otwarcia supskrypcyi (na pomnik dla dep. Baudina) w dziennikach *L'Avenir* i *Le Reveil*, zarządzone jest śledztwo.

Kursa. Wiedeń 6 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·30. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·—. — Pożyczka narodowa 63·25. — Losy z roku 1860 87·50. — Akcye banku 808.—Akcye kred. 218·50. — Londyn 116·—.— Srebro 114·—. — Dukat 5·50.

Paryż 5 listopada wieczór. 71·02.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 6 listop.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	81¼	79¼
Banknoty pol. 100 złr.	430	424
Ruble ros. za 100 rsr.	158½	156½
Talary prs. za 100 tal.	171	169
Bankn. pr. za 150 złr.	89	88
Srebro nowe austr.	115	113¼
Dukat ważny	5 55	5 38
Napoleon d'or	9 35	9 18
Półimperyały rosyjs.	9 36	9 20
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ „ stare „	79½	75½
Oblig. indem. „	67¾	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	214½	210¼
„ L. Cz. z całą wpł.	175	170
Listy austr. zakładu kredyt. ziemskiego	84 90	84 70
Wiedeń 4 listop.		
5% Metaliki na w. a.	55 50	55 35
„ Pożyczka narod.	64 —	63 80
„ Metaliki na m. k.	58 40	58 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 —	86 50
„ „ czeskie.	93 —	92 —
„ „ węgiersk.	77 25	76 75
„ „ chor. i b.	77 —	76 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 75	66 25
„ „ bukow.	66 75	66 —
„ „ „ siedmg.	72 —	71 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	— —	98 —
4% Galicyjskie	74 —	73 —
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	102 75	102 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	174 75	174 25
„ „ „ 1854	80 50	80 —
„ „ „ 1860	87 70	87 50
„ „ „ 1864	100 60	100 40
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	140 75	140 25
„ żegl. par. na D.	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazy	160 —	155 —
„ Księcia Salm.	41 —	40 —
„ „ Palfy.	30 50	29 50
„ ks. Klary	36 50	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	31 50	31 —
„ ks. Windischg.	22 25	21 75
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	810	808
Zakładu kredytow.	214 60	214 40
Żeglugi par. na Dunaju	535 —	533 —
Kolei półn. Ferdynan.	1900	1895
„ rządowej fr.-a.	264 70	264 50
„ zachodniej c. El.	167 50	167 —
„ Pardubickiej	151 25	150 75
„ południowej	185 25	185 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	140 50	140 —
„ Galicyjskiej	211 —	210 50
„ Czerniow.	174 25	173 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	103 75	103 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 —	84 80
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 25	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 —	120 50
„ „ Emis 1867 „	118 —	117 50
Kol. połud. St. 500 fr.	99 25	99 —
„ Bony 6% 1875-1876.	215 —	214 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	103 75	103 25
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	85 75	85 25
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	95 75	95 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 75	90 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 20	74 90
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 80	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	89 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	94 50	94 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 50	5 49
Złoto *al marco*	5 48	5 47
Napoleondory	9 25	9 24^{5}
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 40	9 35
Suweryny angielskie	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 —	113 75
Srebro, kupony	114 25	114 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 63
Lwów 4 listopada		
Dukat holenderski	5 44	5 39
„ cesarski	5 49	5 44
Półimperyał rosyjski	9 48	9 38
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 76
„ pap. „	1 58¾	1 58
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	74 75	74 30
„ „ m. k.	78 50	78 5
Listy zast. banku hip.	85 20	84 70
Obligi indem. b. kup.	66 90	66 40
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	211 25	210 25
„ „ lwow.-czer.	174 50	173 50
Akcye banku hip. gal.	71 —	— —
Warsz. 4 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 87	83 54
„ „ 2 ser. „	79 71	79 30
„ kupon „	— —	1 46⅔
Listy likwidac. „	67 80	67 55
„ kupon „	— —	1 71 1/9
Pożyczka r. 1865 „	137 —	136 50
„ r. 1866 „	— —	133 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	66 17	65 17
„ warsz. teresp.	96 —	95 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Nakładem Wydawnictwa Dzieł
Wł. Jaworskiego w Krakowie,

wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach, we Lwowie w Księgarni *Seyfarta i Czajkowskiego:*

1) **Krakus,** kalendarz ludowy z rycinami, cena 36 cent.
2) **Kalendarz informacyjny rolniczy,** oprawny w płótno ang. i z ołówkiem, powiększony i udoskonalony 1 złr. 25 cent.
3) **Kalendarz dla rodzin katolickich** 50 cent.
4) **Kalendarz ścienny** 25 cent.
5) **Kalendarz domowy** 25 cent.
6) **Kalendarz kieszonkowy** 20 c.
7) **Pastoralna,** tom II, ks. kanonika *Wilczka* 1 złr. 50 cent.

W Księgarni tegoż wydawnictwa można dostać wszystkich **dzieł,** przeznaczonych przez *Wys. Radę szkolną* dla **bibliotek ludowych;** przyczem biorącym większą ilość odstępuje się stósowny rabat; jak również przesyła się **na żądanie wszelkie nowości** tak w kraju jak i za granicą wychodzące, bez złożenia wszelkiej **przedpłaty.**

Sz. Przedpłacicieli na **Postilla Wujka** zawiadamia się, że dotąd wyszło 11 zeszytów. (2009-1-3)T

Podziękowanie

Panu Konstantemu Mańkowskiemu, zarządcy drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego i Towarzyszom sztuki drukarskiej w tejże drukarni składam niniejszém najserdeczniejsze podziękowanie, że mnie na prośbę moją, jako nieobecnego, w zajęciu się pogrzebem ś. p. Karola Otwinowskiego, towarzysza tejże sztuki a nieodżałowanego krewnego mego, zastąpić raczyli. Jedyną pociechą w mojém, niestety koniecznem oddaleniu, było, że mego najpoczciwszego i najzacniejszego . . . . poczciwe i zacne prowadzą do grobu serca, pełne tych prostych a głębokich uczuć, które jego niegdyś pierś napełniały. Raz jeszcze, zanim to ustnie nastąpi, serdeczne podziękowanie.

Wiedeń d. 3 Listopada 1868.

Józef Szujski,
Członek Rady Państwa.

(1916)

Ogłoszenie konkursu

(Nr 534) —— (2020-1-3) T

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 14 Października r. b. do l. 10269 — Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na posadę Adjunkta i Akuszerki przy oddziale III w Szpitalu S. Łazarza z płacą roczną dla Adjunkta 400 złr. z dodatkiem na pomieszkanie w rocznej kwocie 80 złr., dla Akuszerki zaś z płacą roczną 78 złr. 75 cent., z pomieszkaniem w naturze dla niej samej w Szpitalu S. Łazarza i tytułem na żywność rocznie 180 złr. w. a.

Posada Adjunkta udzieloną będzie na dwa, a przy odpowiedniem i dokładnem pełnieniu obowiązków przedłużoną będzie na dalsze dwa lata; Akuszerki zaś na czas nieoznaczony.

Ubiegający się o te posady winni wnieść swoje podania najpóźniej po dzień 20 Listopada 1868 r. bezpośrednio do Dyrekcyi Szpitali S. Łazarza i S. Ducha w Krakowie, wykazując:

a) wiek, stan i miejsce urodzenia,
b) otrzymany stopień Doktora Medycyny i Magistra Akuszeryi, dla Akuszerki zaś Dyplom Akuszeryi.
c) dotychczasowe położone zasługi w zawodzie Akuszeryi,
d) dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, oraz
e) świadectwo moralności.

Dyrekcya Szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków dnia 6 Listopada 1868.

Wzywam Pana **Z. B** w **R.**, aby najdalej do 1go Grudnia b. r. odesłał mi należną sumę, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będę, cały przebieg sprawy dziennikami ogłosić. **K.**

(1914-1-2) T

LICYTACYA

zbioru monet i medail pamiątkowych wraz ze zbiorem starych dzieł sztuki srebrnych, najwięcej polskiego pochodzenia, z posiadania hr. Grabowskiego, odbędzie się w d. 17 Listop. br. i następnych dni, przedpołud. od 10 godz., za natychmiastową wypłatą a to w Berlinie Georgenstrasse 29. Wykazów nabyć można u A. Jungfer Friedrichstrasse 79, II Eingang, u p. Fr. Voigta w Lipsku i u podpisanego. (2017)

Berlin 10 Październ. 1868. ***Th. Müller,***
K. komisarz licytac. dla książek i dzieł sztuki.

Urzędnik gospodarczy,

władający polskim i niemieckim językiem, wieku lat 30, — który większemi dobrami w Morawii i Czechach samodzielnie rządził — posiadający gruntowną znajomość i doświadczenie we wszystkich gałęziach gospodarstwa i buchalteryi, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami, obecnie pozostający w czynności, życzy sobie zmienić swą posadę.

Bliższej wiadomości udziela z grzeczności W. Pan **Józef Knaus** w Biały. (1908-1-3)



Największe powodzenie, jakie sobie kiedykolwiek zjednało jakie narzędzie gospodarcze, jest moja praktyczna wyłącznie odpowiednia, poręczona Maszyna do obierania ziemniaków i jabłek, czego dowodzą tysiące listów dziękczynnych które leżą u mnie do przejrzenia, jako też zalecania przez osoby, które takowej używają. Francuskie, angielskie i amerykańskie dzienniki, prześcigają się w opisach tej maszynki, a angielski „Gospodarz" mówi pomiędzy innemi: „Gospodarz nie mający maszyny do obierania ziemniaków, nie jest kompletnym gospodarzem itd. itd. Takowa jest jednak, jako narzędzie oszczędzające czas, zagnieżdżona w każdej kuchni u każdego gospodarza, i na wystawach londyńskiej jak i paryskiej wywołała u obecnych gospodarzy najwyższe zadowolenie. Maszynka ta kosztuje teraz zamiast 20 franków **tylko 4 złr.** z opakowaniem, zrobiona jest ze stali, 8" wysoka, a waży tylko 1½ funa w. w., obiera każdy najnieforemniejszy ziemniak, gdyż nóż przykłada się według kształtu, obiera cienko jak papier 60 sztuk nu minutę. ***Traugott Feitel,*** Wien Kärntnerring N. 2. (1843-4-6)

Piece pierścieniowate.
(Ringofen).
Do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.
Patent HOFMANA i LICHTA.

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 400 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Fried. Hoffmann,
Budowniczy i przełożony Technicznego stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu, itd.

(2001-1-)T **Berlin, Kesselstrasse N. 7.**

Najnowsze oświetlenie

Najwyższym patentem z 20 Kwiet. 1868 roku do L. 7303/1392. cesarsk. królew. wyłącz. uprzyw.

LAMPY ASTRAL
Braci Brünner
(Gebrüder Brünner)

Szczególne korzyści:

Zaćmiewająco biały spokojny płomień, — wysokość płomienia najmniej 4 cale, — zupełne spalenie bez kopciu i woni, — zdumiewająca przez żadną jeszcze lampę nieosiągnięta jasność światła!

Zaręczenie jako najbezpieczniejsze o czém każdy, obejrzawszy nader staranną konstrukcyą tychże, może nabrać najpewniejszego przekonania, gdyż naczynie olejne tej lampy **najzupełniej jest od ognia zamknięte,** tak że można palącą się lampę na dłuższy czas położyć, przewrócić, bez sprowadzenia niebezpieczeństwa.

Lampa Astral jest do użycia do każdego oświetlenia.

Olej Astralowy za 1 funt wiedeński 24 cent.

Fabryka: **Wien, Mariahilf, Magdalenenstrasse 10.** Skład: **Wien, Stadt, Kärntnerstrasse, Heinrichshof 46.**

Zamówienia wypełniają się szybko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże. Rysunki wzorów przesyłają się na żądanie. (1994-1-6)

Austryacki „Gresham,"

Towarzystwo zabezpieczeń na życie i renty w Wiedniu, w połączeniu z kontr-asekuracyjnem Zakładem „The Gresham Life Assurance Society" w Londynie, którego fundusz poręczający wynosi

25,000.000 franków,

przyjmuje zabezpieczenia na **wypadek śmierci, przeżycia, wypraw** dla dzieci, zabezpieczenia posagów, we wszelkich **kombinacyach** na stałe sumy we frankach i złreńsk. wal. austr.

Prócz zabezpieczonych stałych sum, Towarzystwo zapewnia zabezpieczającym się **80% czystego zysku,** który co lat 5 rozdzielanem bywa Najbliższy podział zysku **w roku 1870.**

Taryfy prospektów itp., i wszelkich wiadomości udziela jak najchętniej główna Ajencya dla Galicyi Zachodniej (1822-5)

I. S. Gleitzmanna w Krakowie, Stradom Nr. 17, jako też wszyscy Ajenci w Galicyi.

Szczęść Boże do Frankfurtu nad Menem.

Jako jedno z najkorzystniejszych i najpewniejszych przedsiebiorstw, poleca niżej podpisany Dom Bankowy, przyjęte i gwarantowane przez rząd księstwa Brunszwicko-Lüneburgskiego

Wielkie losowanie premij państwa

z przeszło dwóch milionów złotych reńskich składające się, których ciągnienie już w dniu 10 Listopada się rozpocznie.

Toż obejmuje 36,5000 Losów, z których 19,600 bezwarunkowo wygrać muszą, gdyż tylko same wygrane losowane będą.

Główne wygrane są: **175,000; 105,000; 70,00; 35,000; 2** po **17,500; 2** po **14,000; 2** po **10,500; 2** po **8750; 2** po **7000; 2** po **5250; 6** po **3500; 7** po **2625; 105** po **1750** ogółem **19,600 wygran.**

Za nadesłaniem należytości rozsyłam oryginalne losy Państwa **(Żadne Promesy)** na powyższe ciągnienie, po następujących według planu stałych cenach. Cały los **7** złr., pół **3½** złr., ćwierć **1¾** złr. banknotami zapewniając jak najspieszniejsze wypełnienie. Plany losowań jak również po każdym ciągnieniu listy urzędowe bezpłatnie przesyłane będą.

W skutek zaufania, które sobie te losy tak prędko w Austryi uzyskały, oczekuję znacznych zamówień, które w najodleglejsze okolice bez względu na najmniejszą ilość rozsyłać będę.

Uprasza się o prędkie pełne zaufania zgłaszanie się wprost do rozprzedaży powyższych losów z polecenia Dyrekcyi zajmującemu się Domowi handlowemu

J. W. Haas,
Frankfurt a M.

Największa część głównych wygranych przypada zwykle na rozsprzedane przeze mnie losy, i tak 5 Sierpnia t. r. ponownie wypłaciłem najwyższą wygraną do Węgier. (1895--4) T

Liebig's Extract of meat Company Limited London.
(Liebig's Fleisch-Extrakt).
Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez p. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdymi słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	½ funta	¼ funta	⅛ funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:
w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka,*** Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;"
w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (1422-24)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Kamienica

narożna, dwu-piętrowa, o sześciu sklepach, w Tarnowie, w głównym Rynku, jest z wolnej ręki do sprzedania. (1907--3)T

Wiadomość u właściciela pod L. 61.

Srebrem 175.000 złotych

czyli
100.000 talarów srebrnych
wynosi główna wygrana
w wielkiem losowaniu Premij Państwa
przez Rząd Brunświcki poręczonych;
inne wygrane są.

talarów 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 3 po 3.000, 2 po 2.500, 5 po 2.000, 12 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 144 po 400, 11 po 300, 197 po 200, 285 po 100, 12.550 po 47.

Powyższe losy przesyłamy tylko w oryginałach i dla tego nie należy ich zamieniać za promesy.

Na najbliższe ciągnienie rozpoczynające się już **w dniu 10 Listopada r. b.,** sprzedajemy oryginalne Losy przez książęcą Dyrekcyę wydane Losy według planu, po stałych cenach. — Cały Los 7 złr.— pół-losu złr. 3.50, ćwiartka złr. 1·75.

Do każdego zamówienia przyłącza się bezpłatnie ogólny Plan, a po losowaniu przesyłane będą urzędowe listy wygran.

Zapewniamy rzetelność i sekret, i oczekujemy jak najrychlejszych zamówień.

Uprasze się przeto udawać wprost pod adresem:

Adolf Haas et C.
Banquiers in (1897--6)T
Frankfurt am Main.

WIZYKATORYE
zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 ub 8 godzin najdłużej. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną. W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach zagranicą. (1783-18-52)

Latarnie gospodarskie,



do zupełnie bezpiecznego oświetlania **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenie: 1 złr. 60 c., 2 złr. 20 c., 2 złr. 80 cent. w dużych i małych ilościach, u

E. Jülke **w Wiedniu,** Neubaugasse Nr. 1.

Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (1859-4-12)T

Uprasza się pana *L. Buganyiego* w Wiedniu, gdy nadesłana waga dziesiętna nie pozostawia nic do życzenia, dostarczyć znowu dla podpisanego ministeryum 11 sztuk kutych wag dziesiętnych czterokątnego kształtu, każdą na 3 cetnary. Prócz tego potrzebnych do tychże ciężników.

Belgrad 19 Czerwca 1866. (1794-2-)T

Książęco-serbskie Ministeryum wojny
Milankowitz w. r. pułkownik.

Fabryka wag i funtów **L. Buganyego** w Wiedniu Singerttrasse Nr. 10.



(1771-21-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

RUPTURY

mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, za który otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. Brunona Miczyńskiego przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (1844--5)



Łatwiej mówić o bócie aniżeli go zrobić.

Pierwszy i największy Skład fabryczny
OBUWIA
własnego wyrobu
EMANUELA STERNA
w WIEDNIU,
Stadt, Mariengasse Nro 2,

zaleca gromny wybór *najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale* wykonanych towarów, z najrozmaitszego materyału i gatunków skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

kamaszki mężkie
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto. obsadzane skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto. kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8.
z rosyjskiego lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
z salonowego lakieru złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obs. kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
Kamaszki sukienne i pilśniowe dla cierpiących na nogi złr. 4·50, 5 50, 6, 6·50, 7.
Cielęce z podw. podeszwą, nieprzemakalne złr. 6, 6·50, 7.
Buty wysokie jucht. i ciel. złr. 8·50. 9, 10, 12.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.
dto now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6.
dto z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50
ze skóry matowej, kozłowej, glanc, ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, z podw. przyśrub. lipskiemi podeszw. złr. 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 6·50, 7·50, 8.

Kamaszki dla dzieci:
aksam., prunell., skórkowe, 90 ct. do 2·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórkowe i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 — obok wielu tu niewymienionych gatunków ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp., zawsze w zapasie.

Zamówienia według miary i naprawy będą najszybciej wykonywane. Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą.— Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę. (1992-1-20)

Jeden Milion 780,920 złotych 14,000 wygran zawiera nowa **Wielka Frankfurtska Loterya**

Losy na ciągnienie do klasy pierwszej już wyszły. — Cena całego Losu złr. **6,** połowy **3** złr., ćwiartki **1½** złr. Zamówienia uprasza się jak najrychlej przysyłać do

(1966-4-)T ***M. Morenza,*** **w Frankfurcie n. M.**

C. k. uprzywilejowany
galicyjski akcyjny
Bank Hipoteczny

wzywa niniejszem tych, którzy

kupony Listopadowe r. b. od Akcyj kolei Lwowsko-Czerniowieckiej

w kasie jego zrealizowali, i za takowe

po 5 złreńs. w srebrze

otrzymali, żeby się z oryginalnemi Akcyami zgłosić zechcieli do Bióra Banku Hipotecznego, celem otrzymania dopłaty

dwu złr. aust. w srebrze

na każdy kupon, gdyż Kolej Lwowsko-Czerniowiecka tym razem Kupony nie po 5 złr., jak zwykle, lecz po **siedm złreńs.** wypłaca.

Lwów dnia 29 Października 1868 r. (1999-3--)T

Dyrekcya.

Uzdolniony Nauczyciel,

posiadający jak najchlubniejsze rekomendacye i świadectwa długoletniej praktyki, poszukuje umieszczenia na prowincyi lub za granicą do dzieci szkół niższych i wyszych pod jak najskromniejszemi warunkami. Adres pod cyfr.: „A. T. U." poste restante we Lwowie. (1915)



Nowo zniżony CENNIK
Składu fabrycznego przedmiotów optycznych
F. FEIGLSTOCKA
dawniej *Neuhofer et Feiglstock*
Wien, verlängerte Kärntnerstrasse N. 51.

1	Okulary w stali lub rogu z najlep. periskopicznemi szkłami wypukłemi lub wklęsłemi	zł. 1·20
1	Niewidoczne Okulary	„ 2·50
1	Złote okulary	„ 6·—
1	Złote Okulary bez oprawy	„ 4·50
1	Srebrne Okulary	„ 3·50
1	Lornetka rogowa	„ 1·—
1	Lornetka szyldkretowa	„ 4·—
1	Pince-nez z kauczuku	„ 1·—
1	dto z szyldkretu	„ 3·—
1	dto ze stali	„ 1·50
1	dto niewidzialny	„ 3·—
1	dto srebrny	„ 3·50
1	dto złoty	„ 16·—

Perspektywy teatralne achromatyczne, czarno lakierowane . od złr. 7
dto dto w skórze . od „ 9
dto dto w kości słon. od „ 12
Dalekowidze najlepszy gatunek . . od „ 6
Dalekowidze polowe i Binokle artyler. 24 i 28 zł.

Mikroskopy, Lupy, Reiscaigi, Wagi płynne, Termometry, Barometry w metalu i drzewie po najtańszych cenach fabrycznych.

Zamiejscowe zamówienia wypełniają się szybko za pobraniem uależytości; — nieodpowiednie przedmioty zamieniają się. (1993-1-100)T

Nagrodzony złotym medalem
przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, est jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach rancuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.*

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyógyszertára— Királyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (1791-4-20) T

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza— w Pradze w składzie materyałów aptecznych. p. Vsetecky. 1780-22-24T

Wyborne dobrze watowane
Paltoty zimowe
najlepszy, towar, doskonale szyte
14 złr.
Futra do podróży
podszyte baranami a szopami lamowane
30 złr.,
również po najtańszych cenach:

Paltoty krótkie zimowe	od 6 do 14	złr.
Paltoty wyborow dto	od 14 do 50	„
Suknie wierzchnie	od 8 do 28	„
Surduty myśliwskie	od 6 do 22	„
Surduty jesienne	od 6 do 26	„
Ranne suknie (szlafroki)	od 8 do 28	„
Podróżne Gunie z kaptur.	od 8 do 30	„
Futra do podróży	od 30 „ 120	„
Futra do miasta	od 40 „ 200	„
Spodnie zimowe	od 4 „ 14	„
Różne Kamizelki	od 2½ „ 10	„

zaleca do kupna
Skład Ubiorów
Kellera i Alta
w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro „zum Stock am Eisen, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców) *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez pretensyi odbieramy napowrót.* (1551-145-200)

Trochę noszone Suknie, to jest 200 Paltotów zimowych, sprzedają się tanio mniej zamożnym. Zasadzając się na tem, że wszystkie nasze towary gotówką płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi stoimy w bezpośrednim stosunku, nareszcie opierając się na naszem zawsze rzetelnem postępowaniu, niczego nie pominiemy, aby wszelkim wymaganiom w jak najlepszy sposób odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro, „zum Stock am Eisen."

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*